

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw
galicyjskiego Sejmu krajowego.

30. posiedzenie 6. sesji 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 26. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji kultury krajowej z wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia biura górniczego przy Wydziale krajowym. — Przemówienie pp. Wężyka, Gniewosza, Hausnera, Grossa, hr. Dzieduszyckiego i sprawozdawcy. — Przyjęcie wniosku p. Gniewosza. — Przyjęcie rezolucyi projektowanej przez komisję, po przemówieniu p. Majera. — Dalszy ciąg rozprawy nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1876. — Przyjęcie budżetu i uchwały finansowej w drugim i trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycyach. — Ustne sprawozdanie komisji propinacyjnej o art. 38 i 39 projektu do ustawy o wykupnie prawa propinacyi. — Przyjęcie nowych §§. 36 i 37 bez dyskusyi. — Przemówienie pp. Waygarta, Frnchtmana, Czerkawskiego, Gniewosza, Grocholskiego, Kamińskiego, Komisarza rządowego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej. — Odrzucenie poprawki p. Waygarta w głosowaniu imiennem. — Przyjęcie nowych §§. 39. i 40. bez dyskusyi. — Przemówienie p. Tettmajera z wnioskiem dodania nowego §. 41. — Odrzucenie wniosku p. Tettmajera po przemówieniu sprawozdawcy. — Zmiana numeracyi niektórych paragrafów uchwalonych, przyjęcie tytułu i wstępu tudzież uchwały dodatkowej w drugim czytaniu. — Wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. — Przemówienia pp. ks. Zaklińskiego, Dnnajewskiego i Pietruskiego w dyskusyi nad formalnem traktowaniem. — Przyjęcie ustawy o wykupnie prawa propinacyi w trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku pp. ks. Stępka i Jędrzejewskiego o wydanie nstawy karnej przeciw pijaństwu. — Przemówienie p. ks. Zaklińskiego i odroczenie tego przedmiotu do następnego posiedzenia na wniosek p. Grocholskiego.

Początek posiedzenia o godzinie 6 min. 37.

Posłów obecnych 114,

Przewodniczący J. E. hr. Alfred Potocki Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Bardeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu. J. W. O. Bartmański Wiceprezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek, Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, — otwieram posiedzenie Przystępujemy do dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem komisji kultury krajowej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku pana Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym biura górniczego.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Moi panowie! W zupełności podzielam zdanie tych panów, którzy się oświadczyli za wnioskiem posła Gniewosza i uważam go za najstosowniejszy. Uznaję potrzebę wszechstronnego systematycznego zbadania kraju co do przyrodniczych właściwości przez komisję fizyograficzną i tak dalece jestem przekonany o tej potrzebie, że, gdyby to odemnie zależało dałbym, jej całą sumę 5.000 zł. a nie 2.000, nie zaś 3.000 zł. na utworzenie biura górniczego przy Wydziale krajowym. Przyznam się panom, że zupełnie nie przekonały mnie wywody ani tych panów, którzy popierają komisję, ani te, które są przytoczone w sprawozdaniu komisji.

I tak komisya powiada, że dla poparcia badań geologicznych potrzeba biura górniczego.

Mnie się zdaje, że jeżeli komisya fizyograficzna nie odpowie temu zadaniu, to wątpię by temu odpowiedziało biuro złożone z dwóch członków, jednego fachowego a drugiego nie fachowego. W ogóle nie wiem, co ten drngi nie fachowy robić będzie, albo bowiem musi być tego samego zdania co fachowy albo będzie się mu sprzeciwiał a wtedy sparaliżuje jego czynności.

Powiedziano dalej, że to biuro będzie rozszerzać i dawać popęd do rozwoju przemysłu górniczego. Byłoby to bardzo smutnem, żeby się przemysł górniczy kierował według jakiegokolwiek biura, bo jak gospodarstwo nie da się wedle biurowych formalności kierować, to tem mniej dadzą się zastosować biurowe czynności do przemysłu górniczego.

Podniesione były różne argumenta i tak powiedziane było, że potrzeba dać początek jakiś w przemyśle górniczym.

Ja moi panowie, obawiałbym się, żebyście nie dali początku lub raczej zawiązku do jakiego urzędu, który — jak to się przekonujemy często z doświadczenia — nie będzie dla stron potrzebny.

Był dalej argument, że ten urząd przy Wydziale krajowym ustanowiony, będzie orędownikiem między władzami a pojedynczemi stronami. Wiem moi panowie, że w kościele są święci, którzy są orędownikami naszymi u Pana Boga ale nie pojmuję tego, żeby tworzyć biuro osobne, żeby było orędownikiem do władz, które stoją dla wszystkich

na oścież otwarte, gdyż dla każdego stoi wolny przystęp do któregokolwiek ministerstwa. W tym celu tworzenia podobnych urzędów nie życzyłbym sobie.

Powiedziane było, że zadaniem tych dwóch komisarzy a właściwie tego jednego fachowego, bo drugi nie fachowy jest tu w tym wypadku zerem, będzie zbadanie obfitości kopalń a o ile to potrzeba się okaże i kierowanie takowemi. Co się tyczy kierowania to jest do tego inna władza, jeżeli zaś będzie chodzić o zbadanie kopalni, to każdy wie, że kto będzie chciał poznać i zbadać obfitość swych kopalń, to ten przecie nie uda się do jednego fachowego ale uda się do kogo innego i sprowadzi go sobie z zagranicy. Dlatego uważam, że i pod tym względem to biuro jest niepotrzebnem. Ostatecznie powiedziano, że to biuro będzie pośredniczyć w sprowadzaniu pojedynczym stronom w kraju górników i fachowo wykształconych, gdy będzie tego potrzeba. Moi panowie! Tworzenie biura informacyjnego z nrzędu uważam co najmniej za niestosowne, albowiem ostatecznie nawet, gdyby zostało ustanowione, to każdy, który będzie potrzebował górników, nie będzie się udawał do tego biura, ale sprowadzi sobie inną drogą z zagranicy.

Nie ma zatem potrzeby nakładania nowych ciężarów na skarb kraju, przez utworzenie nowego urzędu, o którym wiemy z góry, że nie będzie odpowiedni, i którego praktyczność nie jest znaną. Najzupełniej podzielam wniosek p. Gniewosza, aby takiego urzędu nie tworzyć, ale aby 3000 złr. dać komisji fizyograficznej, również zgadzam się na utworzenie stypendyum, a to dlatego, że jestem najsilniejszego przekonania, że sposób przez posła Gniewosza podany daleko lepiej będzie się fruktyfikować, jak utworzenie nic nie znaczącego biura, przy Wydziale krajowym.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Wdzięczny jestem szanownemu posłowi Skrzyńskiemu, że mi podał w swojej przemowie argumenta wymierzone przeciw mojemu wnioskowi a wdzięczny jestem tembardziej, że mi dał tem sposobność do lepszego wykazania praktyczności mego wniosku.

Wskazał naprzód na uchwałę, która była przedmiotem obrad wysokiej Izby i w samej rzeczy, gdyby górnictwo było w zakresie naszego ustawo-

dawstwa, moglibyśmy przystąpić do uregulowania stosunków górniczych w kraju, gdy jednak rzecz tak się nie ma i nie mamy żadnego pod tym względem prawa ani ustawodawczego ani administracyjnego, to mowy o tem być nie może.

Wprawdzie do przedsiębiorstw górniczych liczymy nie tylko wydobywanie materiałów zastrzeżonych ale także jest wiele innych, które z natury swej należą do tego działu przedsiębiorstw. Są to różne gatunki kamienia, łupku i tym podobnych produktów, które nie podpadają pod prawo górnicze.

Pod tym względem w samej rzeczy moglibyśmy wydać ustawę odnoszącą się do policyjnego zarządu przy wydobywaniu tych produktów, jak mamy podobne polityczne przepisy co do sposobu prowadzenia przedsiębiorstw przy wydobywaniu torfu i innych podobnych produktów.

Odwołał się szanowny poseł Skrzyński na Towarzystwa rolnicze, które dla podniesienia przemysłu rolniczego mają pewne zakłady i urzędy, których działalność skierowana jest na to, co dla podniesienia kultury rolniczej jest potrzebne. W samej rzeczy i ja gdybym nie uważał na to, że założenie szkoły górniczej należy do całego państwa, równiebych chętnie przemawiał za tem, ażeby kraj przyczynił się do założenia podobnej szkoły i tu poszlibyśmy tym samym trybem, jakim idą stowarzyszenia rolnicze, które dla podniesienia nauki rolnictwa zakładają szkoły, mają inne pomocnicze zakłady a nawet jak n. p. towarzystwo lwowskie ma swego inżyniera, którego zadaniem są sprawy nawodnienia i wyrabiania planów do gospodarstwa rolnego potrzebnych i wiem, że takich planów jest dostateczna liczba gotowa, jednakże dla braku funduszy nie mogą być wprowadzone w życie.

I w samej rzeczy właściciele rolni, właściciele w pełnem znaczeniu tego słowa mogą kazać sobie robić plany i czekać z niemi, aż przyjdą do głównego czynnika, przy którym mogliby z nich korzystać t. j. pieniędzy, żeby te plany przeprowadzić.

W górnictwie jednak jest to niemożliwem, bo jeżeli ktoś każe sobie zrobić jaki plan i nie weźmie się zaraz do przedsiębiorstwa, to ten plan jest wyrzuconym groszem, bo jak nie weźmie zaraz miary i młotka górniczego w rękę, to w krótkim czasie utracą to swoje prawo.

Podobne biuro jak tutaj zamierzone pod tym względem właścicielom ziemi żadnej usługi zrobić nie może i nie przyczyni się do podniesienia górnictwa w naszym kraju. Nareszcie muszę zwrócić uwagę, że jeżeli ci inżynierowie czyli właściwie ci uczeni wybrani przez Wydział krajowy za propozycją komisji fizyograficznej mają badać umiejętności właściwości naszej ziemi, mogą to skutecznie tylko w lecie, a że mają doglądać także przedsiębiorstw górniczych, które także w tej porze się odbywają, to nie wiem jak można pomieścić te dwie czynności w tych osobach.

Podniesiono, że to biuro powołane jest do udzielenia rady. Te rady muszą być praktyczne, muszą być zastosowane do prowadzenia samego przedsiębiorstwa, bo tu nie można się ograniczać tylko na przepisach na papierze lub na słowach ale takie rady powinny być w praktycznem kierowaniu uzasadnione.

Ponieważ jednak nie wolno nikomu tego robić, dopóki nie ma upoważnienia od dotyczącej władzy, przeto musi się o nie postarać. Przypuszczam, że na czele tego biura będzie stał upoważniony przez właściwą władzę kierującą do prowadzenia takich robót, do udzielania takich pomocy w przedsiębiorstwach. Tenże będzie naprzód jakimś rodzajem urzędnika krajowego, ale prócz tego będzie wedle ustawy górniczej pod każdym względem dyscyplinarnie co się tyczy użyczenia swej pomocy, zawisły od starostwa górniczego.

Jaki stotunek będzie tego urzędnika, będzie on naprzód w pewnej zawistości od komisji fizyograficznej, dalej będzie w stosunku zależności do Wydziału krajowego i starostwa górniczego. Chcecie tedy panowie podzielić tego jednego człowieka na trzy części.

Ale p. Skrzyński idzie dalej, dzieli go na więcej części powiada bowiem, że będzie zastępował biuro statystyczne, będzie orędownikiem dla spraw górniczych wobec władz, będzie dawał informacje będzie zatem biurem wywiadowczem.

Co do tego ostatniego muszę powiedzieć, że skoro Wydział krajowy na podstawie statutu go obowiązującego nie ma podobnego zakresu i nie jest władzą powołaną do podobnych czynności, to ten urzędnik będzie mógł działać tylko w charakterze osoby prywatnej a do założenia biura wywiadowczego musi mieć koncesję osobną przez dotyczącą władzę wydaną. Takie biuro będzie potrze-

bowało jeszcze jednego upoważnienia i będzie miało nową zwierzchność nad sobą.

Dalej będzie to binro orędownikiem. Będzie ono orędownikiem albo w tym kierunku, że będzie doradcą prawnym w sprawach górniczych a wiece panowie, że nie każdemu wolno strony zastępować i że są instytucje w kraju, które są w państwie do zastępowania stron powołane; lub nareszcie że ogólnikowo będzie zastępcą spraw górniczych, że będzie pewne wnioski albo propozycje podawał, albo uwagę władz zwracał na pewne potrzeby górnictwa. W tym wypadku cóż będzie więcej robiło to biuro, jak to co każdy prywatny robić może a mianowicie, może napisać, że jemu się to zdaje być dobrem. To będą pisemne życzenia, nie poparte żadną powagą tylko jak każdego innego prywatnego, bo nam wszystkim wolno prosić. Coś dalszego, coś wybitniejszego nie będzie miał do czynienia.

Będzie zarazem, powiada poseł Skrzyński, zbierać daty statystyczne. Otóż tu muszę wyrazić moje powątpiewanie, czy biuro będzie mogło takie daty zbierać, albowiem żaden przedsiębiorca górniczy nie jest obowiązany dawać podobnych dat i nasze biuro statystyczne krajowe nie przedstawiło nam jeszcze nic innego pod tym względem, jak to co już centralne biuro statystyczne ogłosiło. Będzie wchodziło w stosunki pojedynczych przedsiębiorców, będzie wyszukiwało dat co do rozwoju przedsiębiorstwa, a wiece panowie, jak każdy przedsiębiorca zamyka swoje przedsiębiorstwo przed obcym okiem i nie pozwala, żeby się kto dowiedział, jak jego interesu stoją. Otóż urzędnik ten nie mając charakteru żadnego publicznego, jeżeli przyjdzie do takiego przedsiębiorcy, to będzie zawisły od jego grzeczności. Jeżeli natrafi na niegrzecznego, to może być odesłany w sposób mniej jak grzeczny tam, gdzie jego miejsce. Nareszcie powiada poseł Skrzyński, że będzie doradcą właścicieli biedniejszych. Moi panowie, wiemy bardzo dobrze, że biedni właściciele, osobliwie lud biedniejszy chętnie garnie się do kolektury w nadziei wygranej, ale nigdy nie będzie stawił na podobną loteryę, gdzie trzeba stawiać ze świadrem i młotkiem. A inny, który się puszcza na tę spekulację, jest dobrze uposażony. Naprzód musi się sam znać na rzeczy, powtóre musi być zaopatrzony w zasoby pieniężne. Dla tych dość źródeł informacyjnych, ci znajdą inne źródła gdzie się dowiedzą, czego im potrzeba i ci nie potrzebują biura górniczego w Wydziale krajowym. Zresztą jak my mamy obciążać fundusz krajowy na to, aby dawać informacje przedsiębiorcom!

Z tych wszystkich powodów mam głębokie przekonanie, że myśl założenia podobnego biura byłaby niestosowną. Inaczej zupełnie rzecz się ma z komisją fizyograficzną. Ona stanowi część Akademii Umiejętności, która jest młodą, która powinna być pracowita, żeby sobie wywalczyć stanowisko w świecie nankowym. Akademia ta nie ma dostatecznych funduszków, ażeby mogła rozwinąć skutecznie swą działalność. Dlatego ja wnoszę podwyższenie o 1000 zł., aby poprzeć tę instytucję; nietylko moralnie ale i pieniężnie.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Grocholski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

J. E. hr. Marszałek. Zapisani są jeszcze do głosu pp. Hausner i Gross.

P. Kraiński. Proszę o głos.

P. hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zapisani są do głosu także pp. Krasicki i Dzieduszycki. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusja zamknięta. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Będę głosował za poprawką p. Gniewosza, a to z następujących powodów. Dźwignięcie przemysłu górniczego, jak to określono prawie we wszystkich poprzednich mowach, w naszym kraju da się osiągnąć poczwórną drogą.

Najpierw zbadaniem wszechstronnem i umiejętnem stosunków geologicznych naszego kraju. Mnie się zdaje, że temu celowi zupełnie odpowiada poprawka do pierwszego wniosku komisji przez posła Gniewosza postawiona, podnosząca zasiłek pieniężny dla komisji fizyograficznej do 3000 zł.

Drugą drogą jest szerzenie wiedzy górniczej między młodzieżą, udzielanie w tym celu subwencyj lub stypendyów dla tych, którzy chcą kształcić się w zawodzie górniczym w istniejących szkołach górniczych. Temu odpowiada drugi wniosek p. Gniewosza, który do wysokości 2000 zlr. podnosi stypendya dla młodzieży uczęszczającej w szkołach górniczych.

Trzecią drogą jest ustawodawstwo popierające i ułatwiające rozwój górnictwa. To ustawodawstwo do nas nie należy z wyjątkiem nafty, a co do nafty

nie złożyliśmy słynnych dowodów, że pomyślnie te kwestye rozwiązać zdołamy.

Czwartą nakoniec drogą jest fachowa pomoc doradczą udzieloną przedsiębiorcom. Tu winienem się odwołać do długich i dosadnych dowodów p. Gniewosza, który powiedział, że temu celowi biuro górnicze czy komisya utworzona przy Wydziale krajowym w żaden sposób odpowiedzieć nie zdoła. Ja zaś dalej pójdę i sądzę, że nie tylko jak p. Gniewosz wyrzekł, biuro górnicze byłoby bezskuteczne, ale że byłoby wprost szkodliwym, a to z następujących powodów:

Znajduję tu w czwartym ustępie sprawozdania komisji kultury krajowej na piątej stronnicy, dosłownie wyjęty z przedłożenia Wydziału krajowego ustęp następujący (czyta) „ile przedsiębiorstw górniczych znajduje się w ręku cudzoziemców, który nie tylko że sami bogacą się ze stratą kraju“ a zaraz o dwa wiersze niżej znajduję (czyta): „W znacznej wprawdzie części pochodzi to z większej u obcych przemysłowców rzutności, z silniejszego ducha przedsiębiorstwa i większej zamożności.“ Te orzeczenia zawierają tak rażąco mylne zapatrywania ekonomiczne, jakich przyznam się, ze strony władzy wykonawczej usłyszeć nie spodziewałem się. Jeżeli bowiem cudzoziemiec zamożny przybywa do nas z swym majątkiem, jeżeli swą pracą, swą umiejętnością, swym nakładem wydobywa nieodkryte lub przynajmniej nietknięte skarby ziemi, jeżeli w tym celu sprowadza maszyny i przybory, jeżeli zatrudnia i dostarcza zarobku robotnikom krajowym, jeżeli ożywia handel, wzmaga ruch towarowy na kolejach, jeżeli z przedsiębiorstw swoich znaczny podatek opłaca i tym sposobem powiększa dochody krajowe, a jeżeli nareszcie po długich usiłowaniach mozolnej pracy i wielkich nakładach uwieńczone są jaką korzyścią osobistą te trudy i usiłowania, to przecież tego zubożaniem się ze stratą kraju nazwać nie godzi się.

Nasz kraj jest ubogi, ogołcony z kapitałów, nie obfituje wcale w ducha przedsiębiorczego i my się do tego przyznajemy, my się żalimy na to przy każdej sposobności. Czegóż więc pragnąć powinniśmy? Oto właśnie ściągnięcia napływu obcych kapitałów, a to szczególnie w dziedzinę tak odłogiem leżącą, jak nasze górnictwo.

Jeżeli pójdziemy za drugim i trzecim wnioskiem komisji kultury krajowej, jeżeli utworzymy posady 2 komisarzy górniczych, którzy będą przydzieleni Wydziałowi krajowemu, jeżeli ci dwaj ko-

misarze tym samym duchem jaki się tutaj w tem sprawozdaniu okazuje działać będą, to ich fachowa pomoc doradczą przynajmniej tam, gdzie znajdować się będą wywoła wobec obcokrajowców spowoduje raczej zatajowanie aniżeli rozszerzenie przemysłu górniczego. Z tych powodów będę głosował za wnioskiem p. Gniewosza (brawo).

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zanim przystąpię do wyłączenia mego zdania, t. j. za wnioskiem komisji, muszę przedewszystkiem niektóre uwagi szanownych poprzednich mowców bliższemu poddać badaniu.

Przedewszystkiem był zarzut uczyniony przez szan. p. Brodzkiego, jakoby było ekonomiczną zasadą Wydziału krajowego a względnie komisji, że przyjdzie a właściwie zdobycze obcokrajowców poczynione na polu ekonomicznem byłoby stratą dla kraju. Tu nie chodzi o to, żeby rozwijali swoje czynności, ale o to, żeby nie korzystali z nieświadomości krajowców, co się najczęściej dzieje, żeby nie wyzyskiwali takich, którzy mają mniej wiadomości, żeby nie wydzierali w ten sposób ziemi pełnej skarbów z rąk naszego ludu. (Brawo).

Przeciw temu ma być skierowany i do tego dąży cały wniosek komisji i Wydziału krajowego, ażeby rozprzestrzeniać wiedzę pomiędzy pojedynczymi właścicielami, ażeby przyszli do poznania, co oni posiadają zanim się pozbywają mienia.

Co się tyczy drugiego wniosku p. Gniewosza to finansowo wzięwszy, jest jeden i ten sam co do liczby jak wniosek komisji, t. j. i tutaj według jednego i drugiego potrzeba by nam wydać 5000 zł. tylko repartycya jest inna. Według posta Gniewosza 3000 zł. dla komisji fizyograficznej, 2000 zł. na stypendya; według wniosku komisji zaś 2000 zł. na fizyograficzną komisję a 3000 zł. na tak zwane biuro geologiczno górnicze. Otóż pytam się panów co za dążności, jaki cel ma wniosek p. Gniewosza? Co się tyczy tych dwóch stypendyów, to znaczy umożliwić ludziom naukę górnictwa. I pocóż ci ludzie przychodzą do kraju, jakież będzie ich zajęcie? pójdą do służby rządowej albo tu i owdzie do przedsiębiorstw prywatnych a ogół, który daje te stypendya 2000 zł., żadnego pożytku mieć nie będzie, tylko pojedynczy będą mieli z tego korzyści. Panowie powiecie, że przez to rozprzestrzeni się wiedza. Wiedza dwoma nabytymi górnikami i to takimi może, którzy przez jeden rok pobierają stypendya, nie bardzo się rozprzestrzeni; a tutaj nie chodzi o nabycie wiedzy

tylko o czynną pomoc niesioną właścicielom skar-bów górniczych, więc takiego remedium w tem udzieleniu dwóch stypendyów na 1000 zł. wcale nie widzę i w każdym razie przeciw tej części wniosku p. Gniewosza głosować będę. Trzeci zarzut, który tu i owdzie przeciw tak zwanemu bióru geologiczno-górniczemu występuje, jest zarzut biórokracyi.

Biórokracya wtenczas będzie w tem biórze, jeżeli się w niem zaprowadzi biórokracyę, a jeżeli się da temu bióru pewien kształt i pewne urządzenie, które zupełnie przeciwne będzie wszelkiej biórokracyi, które je przeniesie na pole praktyczne, czynne, to jej nie będzie, chyba dla tego, że komisya nieszczęśliwie wybrała bióro geologiczno-górniczne. Więc dla tego, że jest bióro, to ma być już temsamem i biórokracya? Przepraszam, to nie koniecznie, bo będzie bióro a w niem nie potrzebuje i nie musi być biórokracya, jeżeli się tak urządzi, jak potrzeby kraju wymagać tego będą.

Teraz przechodzę do ogólnego zastanowienia się nad wnioskiem komisyi.

Wszyscy panowie, z pewnością zgadzają się na wielką pożyteczność komisyi fizyograficznej i rzeczywiście zadanie tej komisyi jest bardzo rozległe, bowiem obejmuje zbadanie kraju co do przyrodniczych właściwości, tak w dziedzinie mineralogii jak botaniki i t. p., ale właśnie dlatego, że to zadanie jest tak rozległe, że organa, któremi się komisya fizyologiczna posługuje, są więcej organami dobrej woli niż pracy, zdawało się komisyi i zdawało się pierwotnemu wnioskodawcy, że przedewszystkiem tej części górnictwa potrzeba nie zostawiać dobrej woli, tylko niejako zebrać i opłacić ludzi, którzyby obowiązek mieli pracowania w tej części około zbadania przyrodnictwa krajowego, a to dla tego, ponieważ tu zbadanie bezpośrednio łączy się tak z korzyścią, że nakład w stosunku do korzyści jest bardzo mało znaczący a przyjsie do niej bardzo prędkie. Cóż widzę przedewszystkiem w tem biórze geologiczno - górniczem? Otóż przedewszystkiem wzmocnienie komisyi fizyograficznej w jednej oddzielnej części i wyobrażam sobie to tak: Jeżeli organa tej komisyi zwrócą uwagę jej a względnie Wydziału krajowego, na pewne okolice, czyto teraz, zbadawszy ogólne kształty i ogólne wszystkie znamiona przyrody, w takim razie, przystępują do ściślejszego zbadania tejże wskazanej okolicy ci, którzy są przy Wydziale krajowym zamianowani i których jest obowiązkiem, ażeby się specjalnie tej pracy

oddawali, — ci zatem wyjeżdżają do tej okolicy i musi ich być dwóch, geolog i górnik. Tutaj podobało się szanownemu posłowi krakowskiemu uazwać tego geologa, zerem; przepraszam panów to nie jest zero, to nie jest figura podrzędna, to jest figura najwyższa, bo on przedewszystkiem zbada te stosunki dokładnie, specjalnie, a przeciw panowie wiecie, że do takich badań potrzeba dłuższego czasu, że taką jedną okolicę ledwie przez całe lato jest w stanie zbadać. Wtenczas przystępuje i górnik do swoich czynności i pracuje w swoim znowu zawodzie, a jeżeli by ta okolica mogła dostarczyć kruszców lub innych metalów dla korzyści tego powiatu, jeżeli z jednej strony komisya fizyograficzna przez to zyska oczywiście w swoim zakresie, ponieważ pomuozą się badania kraju, i to specjalne badania kraju, to z drugiej strony ci dwaj powołani do tych czynności, nazwijcie ich górnikami, w takim razie przystępują do drugiej czynności t. j. do praktycznej i nauczą właściciela tych zbadanych części o tem, czego się może spodziewać, obudzą chęć albo do własnego przedsiębiorstwa albo do poszukiwań ludzi z kapitałem, którzy by już na pewnych zasadach, nie zaś na mrzonkach, oparte zdanie usłyszawszy, mogli zaryzykować swoje kapitały.

Nie zapominajcie Panowie i o tem, że tutaj niechodzi o korzyści bezpośrednie, tutaj także chodzi o usunięcie tych szkód, które po największej części i bardzo często z tego powodu się zdarzają, że ludzie uwodzą się płonnemi nadziejami, i wyszukawszy w strumyku kawałek węgla, już kopią i szukają za węglem, wyszukawszy jakiś płyn na powierzchni studni, kopią i pieniądze zakopują w kopalniach. Tutaj chodzi także o to, ażeby od tych strat możliwych uchronić publiczność. Otóż drugie zadanie, które wykonać mają ci powołani do Wydziału krajowego geologowie, jest zadaniem równie ważnem dla kraju, praktycznem i niezawodne korzyści przynoszącem, tak iż wydatek zawotowany przez nas panowie, jest niczem w porównaniu z korzyściami, które przynieść może. Przycotczę tylko jeden przykład co się tyczy dróg. Mieliśmy brak kamienia, wszędzie wyczerpane były kamieniołomy po drogach, kamień płacił się drogo i koszta budowy i utrzymania dróg powiększyły się bardzo, i coś trzeba było robić? Potrzeba było poprostu wziąć człowieka, który z gruntami był obznajomiony, wszystkie drogi rewidować i szukać za kamieniem. Dzięki takiej wiedzy i takiemu zarządowi Wydziału krajowego, znalazł się ka-

mień, który umożliwia tańsze utrzymanie dróg jak dawniej. A kto wie czy Wydział krajowy i później w tem położeniu nie będzie.

Ale mniejsza o to, to jest rzecz pewna, że gdybyśmy bliżej zbadali pojedyncze okolice, gdybyśmy tylko kamień, tylko gips powyszukiwali, to ci dwaj urzędnicy i wydatki na nich 10kroć się powrócą. Dla tego będę wotował zatem.

Rozumiałbym, gdyby panowie dla ochronienia się od możliwej straty albo od możliwego zobowiązania funduszu krajowego, byli powiedzieli: nie twórzcie biura, przyjmcie dwóch ludzi i rozpoczynajcie tę pracę. Zobaczymy czy ona korzyści za sobą pociągać może,— a tobym rozumiał, aby takie zastrzeżenie zrobić. Ale powiedzieć, że zupełnie są nie potrzebni tego rodzaju urzędnicy, lubo tym wyrazem urzędnicy tylko tę rzecz psujemy, gdyż właściwie nie urzędników potrzebujemy mieć w kraju, — przyznaję się panom, że tego na żaden sposób zrozumieć nie mogę. Wzmocnienie fizyograficznej komisji przez ludzi obowiązkowo do badania geologicznych i górniczych powołanych, korzyści, jakie z tąd nie tylko Wydział krajowy, ale w ogóle kraj i bezpośrednio i pośrednio zyskać musi, są tak wielkie, że niezawodnie nie funduszu krajowego nie nadwyreżamy, jeżeli te same fundusze mamy, które według mego zdania przez szanownego p. Gniewosza na stypendya powierzone żadnej a żadnej korzyści nie przyniosą.

Dla tego będę wotował za wnioskiem komisji.

J. E. hr. Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Kraiński. Po przemówieniu p. Hausnera zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Dzeduszycki ma głos.

P. hr. Dzeduszycki. Po wymownem głosie posła Grossa ja mam tylko słów parę do powiedzenia. Mogę zapewnić, że komisya bardzo długo zastanawiała się, radziła się biegłych, bo szczególnie tę rzecz badała i rezultat tego badania ośmiela się wysok. Izbie przedłożyć. Zwracam uwagę, że my żadnego biura nie proponujemy, proponujemy tylko dwóch komisarzy, z których jeden ma być fachowym górnikiem a drugi fachowym geologiem. Będą to ludzie, z których żadnego nie ośmieliłbym się nazwać zerem, jak to uczynił szanowny poseł Weżyk. Co się tyczy obawy posła Gniewosza, żeby ci komisarze prywatnym ludziom nie pomagali, to sądze, że nie by-

łoby tak wielkie nieszczęście, gdyby gdzie się znalazł marmur, kamień, gips lub inne skarby górnicze, i gdyby w ten sposób nowy mniejszy powstał przemysł i przyczynił się do wzbogacenia pojedynczych nawet okolic. Mnie się zdaje zresztą, że kraj zawsze prywatnym ludziom pomaga, bo szpital, szkoła jest także pomocą dla prywatnych. Nie chcąc zabierać czasu tak drogiego wys. Izbie, kończę i proszę wys. Izbę, aby wszystkie wnioski komisji przyjąć raczyła.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Zaprawdę, trudnem jest stanowisko sprawozdawcy, który wchodzi z zupełnie nową sprawą do tej Izby, ze sprawą, której korzyści nie dadzą się matematycznie obliczyć, a której żądania są wielkie. Ja też wyznam, panowie, że w chwili kiedy pierwszy mówca zabrał głos, szanowny poseł Sanocki, i szerokiemi wywodami zbijał przedłożenie komisji, już pewne obawy wzbudzał we mnie jako sprawozdawcy i już czułem wówczas, że co najmniej wielką walkę z naszym wnioskiem przyjdzie nam stoczyć. W jednym jednakże zostałem pocieszony przez szanownego oponenta, jednym tylko przyszedł mi w pomoc, a to tem, że równocześnie ze mną żąda pieniędzy, a przez to pod względem kwestyi najdrażliwszej na równi ze mną stoi. Nadzwyczaj tu wiele mówiono o znaczeniu komisji fizyograficznej w Krakowie a o użyteczności takiego biura, a raczej nie biura, tylko takiej komisji dla górnictwa i badań geologicznych. Co do mnie nie zapoznałem ważności komisji fizyograficznej, lecz zdaje mi się że idzie tu o jeszcze coś więcej jak wsparcie czynności tej komisji — o rzecz nadzwyczaj jasno się przedstawiającą. Żądaniem komisji fizyograficznej jest, czynić badania czysto naukowe, poszedłbym dalej i powiedziałbym teoretyczno-naukowe. Jakież więc zadanie może być tych ludzi, których ustanowienia tak usilnie się domagamy? Otóż ci ludzie będą praktycznie uzupełniać to, co komisya fizyograficzna teoretycznie przeprowadza, będą oni więc te bogactwa ziemne, które czynności komisji odsłonią i na papier przeleją, praktycznie oceniać — gdy komisya fizyograficzna tylko o ich znaczeniu i o ich miejscu powiedzieć nam może. Ci ludzie więc będą ową pomocą fachową i jeżeli w której gałęzi, to w gałęzi eksploatacyi bogactwa ziemnego zapoznać żadną miarą się nie dająca. Lecz proszę panów, rzecz jest nowa, a jak każda rzecz nowa, zanim uzyska prawo obywatelstwa wiele

walk musi mieć przed sobą, tak też i ta sprawa, którą proponujemy losowi temu uleż musi. Szanowny poseł Sanocki powiada: jeżeli ci ludzie udzielać będą pomocy fachowej, to ta pomoc fachowa nie będzie dla całego kraju; ona będzie tylko dla pojedynczych. I zaprawdę, z tego przemówienia mniamaćby można, że między pojęciem interesu ogółu a interesem pojedynczych zachodzi ta różnica, że żadnym sposobem nie możemy przyjść do konkluzji, aby z interesu pojedynczych powstał interes ogółu. Czy tak jest lub nie, racie sobie panowie sami zdać sprawę. Nie jest mojem, proszę panów, zadaniem, zbijać pojedyncze wywody szanownego posła Sanockiego i wielu innych mówców. Wchodzili oni w szczegóły tak drobne i tak, pozwoliłbym się wyrazić, mało znaczące, że gdybym chciał na każdy z tych szczegółów odpowiadać, musiałbym bardzo a bardzo wiele czasu i tak drogiego wys. Izbie zabrac; ograniczę się więc tylko na zarzutach głównych.

Szanowny poseł Sanocki powiada: wszakże eksploatacja metalów i innych tego rodzaju minerałów do was nie należy. Tak jest; ale eksploatacja i w ogóle wyszukiwanie bogactw ziemnych, jakimi są kamienie, jakim jest gips, wapno, torf, nafta, wosk ziemny etc. to przecież jest własnością naszą, tą rzeczą, tą sprawą interesować się powinniśmy. Lecz proszę panów, przedstawmy sobie tę rzecz zupełnie inaczej. Gdybyśmy tu weszli do tej Izby i domagali się dwóch tysięcy subwencji na cele górnictwa, wszak nikogoby z panów nie dziwiło i mam przekonanie, że tę subwencją udzielilibyście. Ale gdy przychodzimy i powiadamy: Prosimy o 2.000 zł. na utrzymanie ludzi fachowych,— o, przeciw temu już się podnoszą głosy.

Szanowny poseł z Chrzanowa powiada: eksploatacja, to rzecz bardzo niebezpieczna; i rzeczywiście nasunął mi myśl, którą starać się będę najwymowniej zdanie nasze poprzeć. Rzućcie panowie tylko okiem na owe nieszczęśliwe próby, które odbywają się wśród eksploatujących wiele ziemnych bogactw w kraju naszym. Przypatrzcie się tylu innym nieszczęściom, ile było wywołanych nieudanymi próbami, a wówczas z łatwością przydziecie do przekonania, że jeżeli gdzie pomoc fachowa jest konieczną, to w tej gałęzi, aby kapitał nie był marnowany na próżno, lecz aby był użyty na dokładne, na pewne cele. Tacy ludzie przyjęci przez Wydział krajowy a przyjęci za opinią komisji fizyograficznej mogą być ludźmi znającymi się na rzeczy i ludźmi kompetentnymi w obliczeniu,

ażali tu są bogactwa czy nie. Ja o tem wątpić nie mogę.

Wypada mi jeszcze powrócić do szanownego posła sanockiego. Powiada szanowny poseł: a wszakże to nie leży ani do atrybucyi Wydziału krajowego, ani Sejmu. Tymczasem ja mniemam, że rzecz się ma zupełnie inaczej. Statut krajowy wyraźnie przyznaje Sejmowi atrybucję zajmowania się sprawami kultury krajowej a sprawa, o której tu jest mowa, jest tylko jedną z tych gałęzi tego wielkiego gospodarstwa, które nazywamy kulturą krajową i myślę, że jeżeli kiedy, to w chwili obecnej Sejm znajduje się w tem położeniu, że jeżeli którym czynnościom, to czynnościom ekonomicznym wiele czasu poświęcić będzie musiał. Na dowód przytoczę, że, kiedy przed rokiem powstała pierwszy raz komisya kultury krajowej, dziwiono się, może nie w Sejmie ale po za Sejmem, jakie też jej czynności będą. Dziś komisya ta po raz drugi urządza i okazało się że ma czynności wiele i że przyszłość jej pod względem czynności jest wielce znaczącą. I rzecz naturalna; gdy reprezentacja kraju nie ma samoistności politycznej, więc musi tam działać, gdzie działać wolno, gdzie działać może.

Oto panowie, mniej więcej wszystko, co za wnioskiem przedłożonym powiedzieć można. Czy mi się udało panów przekonać, nie wiem, ale to jedno wiem, że jeżeliby wnioski nasze przychylnie przez tę Izbę przyjęte nie zostały, uważać będą sprawę naszą za niedojrzałą, ale nie za sprawę nie mającą racyi bytu.

Co do poprawek p. Gniewosza, to z pierwszym punktem zgadzam się w imieniu komisji, t. j. aby komisji fizyograficznej subwencję z 2000 na 3.000 złr. podwyższyć. Co się tyczy innych wniosków nie tylko z obowiązku sprawozdawcy ale z przekonania muszę przy wnioskach komisji obstawać.

P. Gniewosz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Mój wniosek jest przeciwstawieniem względem wniosku komisji, więc nie może być rozdzielone głosowanie, żeby nad tem, co się zgadza z moim wnioskiem, było głosowanie a nad tem co się nie zgadza, nie było głosowania. Albo jedno albo drugie.

J. E. hr. Marszałek. Ja także podzielam zdanie p. Gniewosza i w całości wniosek jego chcę poddać pod głosowanie. Proszę p. sprawozdawcy odczytać wniosek p. Gniewosza.

Spr. p. Abrahamowicz (czyta):

Ad alinea 1. po słowie „w ilości zamiast 2000 złr. wstawić: 3000 złr.

Alineę 2, 3, 4, opuścić.

Alinea 5 będzie 2ga.

Jako alinea 3: Sejm przynajmniej celem wykształcenia specjalnego w zawodach przemysłu górniczego się stykających, a nasz kraj bliżej obchodzących z funduszu krajowego dla skończonych uzdolnionych akademików górniczych dwa stypendya po 1000 złr. rocznie i na czas trzechletny.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem p. Gniewosza, raczy wstać (Wątpliwość). Zarządę próbę przeciwną. Kto się nie zgadza z wnioskiem p. Gniewosza, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość, a więc wniosek posła Gniewosza przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

R e z o l u c y a.

Sejm wzywa Wysoki Rząd, ażeby:

1. Przyspieszając z dawna oczekiwaną reorganizację instytutu technicznego w Krakowie, zaprowadził przy tymże szkołę górnictwa, z wszelkimi zakładom tego rodzaju przynależnymi pracami.

2. Ażeby nim to jeszcze nastąpi, wyznaczył dwa stypendya, każde w ilości 600 złr. dla młodzieńców oddających się zawodowi górnictwu,

(Mówi): Wysoka Izba przyjmując wniosek p. Gniewosza tem samem uchylila tylko wnioski komisji, ale rezolucye stawiane przez komisję nie zostały uchylone i dlatego z obowiązku sprawozdawcy przedstawiam je do uchwalenia wysokiej Izbie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Majer ma głos.

P. Majer. Dała mi się słyszeć wątpliwość 2go §. rezolucyi, mianowicie względnie utworzenia 2ch stypendjów rządowych. Wątpliwość powstała zapewne stąd, iż stosownie do wniosku p. Gniewosza zostały już uchwalone dwa stypendya.

Widzę tu jednak tę różnicę, że tamte dwa stypendya, któreby miały pochodzić z funduszu krajowego, mają służyć dla tych, którzy już ukończyli naukę górnictwa i dla dalszego praktycznego wykształcenia mają udać się za granicę. Tu zaś jest mowa o stypendyach nie krajowych lecz rządowych, nie dla tych, którzy naukę ukończyli, lecz którzy dopiero pobierać ją mają, a to, dopóki nie będzie w kraju stosownego zakładu, w jakimś zakładzie zakrajowym. Jedne więc nie wykluczają drugich, jakby to wynikało z wątpliwości, którą słyszeć mi się dało.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

przystąpimy teraz do dalszej rozprawy nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1876. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Zebranie sumaryczne.

Fundusz krajowy.

Dochody.

1. Z odnajmu ubikacyj sejmowych	1.200 złr.
2. Odsetki od chwilowo lokowanych kapitałów	5.000 „
3. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	12.917 „
4. Przybliżona pozostałość z rachunków roku 1874	130.000 „
5. Rozmaite	2.633 „
Suma dochodów	151.750 „

Wydatki.

1. Koszta reprezentacji kraju	151.266 złr.
2. „ zarządu	192.210 „
3. „ leczenia	190.000 „
4. „ szczepienia	26.300 „
5. „ sanitarne	38.500 „
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	13.402 „
7. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego	461.729 „
8. Utrzymanie pomników historycznych	6.750 „
9. Kwaterunkowe żandameryi	59.623 „
10. Drogi krajowe	886.334 „

11. Dotacje dla zakładów krajo- wych	170.605 „
12. Wydatki na szupaśnictwo	10.000 „
13. Rozmaite wydatki	94.163 „
Suma wydatków	2,300.882 złr.
W porównaniu z dochodami	151 750 „

Okazuje się niedobór w kwocie . 2,149.132 złr.
który należy pokryć dodatkami do podatków.

Z powodów na wstępie wypowiedzianych, komisya oświadcza się za zatrzymaniem dotychczasowych dodatków do podatków i przedkłada następujące wnioski:

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1876:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1876 uchwała Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 34 centów od każdego złotego austriackiego;

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Erazm Wolański. Proszę o głos

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. W dawniejszych uchwałach finansowych zawsze stało na porządku, że jeden krajcar od guldona czyni tyle a tyle. Tutaj nie ma tego. Wnosiłbym, aby to było dla ewidencji.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zybliekiewicz. Szan. poseł niech zajrzy do preliminarza Wydziału krajowego a zobaczy, że to samo zostało. Pisaliśmy tylko to, co się zmieniło.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujem do głosowania. Kto się z temi pozycjami zgadza, racy ręce podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozd. p. Zybliekiewicz. Ponieważ to jest uchwała finansowa, która potrzebuje trzeciego

czytania, wnoszę aby wys. Izba przystąpiła do trzeciego czytania i odczytam w tej mierze jeszcze raz uchwałę (czyta):

Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1876:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1876 uchwała Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 34 centów od każdego złotego austriackiego;

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wnoszę, aby jednocześnie bez czytania uchwalić w trzecim czytaniu cały preliminarz.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, racy ręce podnieść (większość). Przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę finansową i cały budżet w trzecim czytaniu, racy wstać (większość). Przyjęty. (Jak allegat 8.)

Sprawozd. p. Zybliekiewicz. Po przyjęciu budżetu mam zaszczyt oświadczyć wys. Izbie, że są pewne petycje, które później nadeszły do komisji budżetowej, i z tego powodu nie mogły być zreferowane. Komisya postanowiła odstąpić te petycje Wydziałowi krajowemu, jak się to zwykle dzieje z petycjami, które nie mogą być w ciągu trwania sesji sejmowej załatwione.

J. E. hr. Marszałek. To Izba przyjmuje do wiadomości. Sprawozdawcą z innych petycyj jest p. Kaczała. P. Kaczała ma głos.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Julja Romankiewicz, wdowa po Edwardzie Romankiewicz prosi o udzielenie jej pomocy i wyznaczenia funduszu na skromne utrzymanie i edukację czworga dzieci.

Edward Romankiewicz był profesorem przy wyższym gimnazjum w Tarnopolu, Tarnowie i Samborze; został z przyczyn politycznych (choć wi-

ny mu nie udowodniono) z posady usunięty w roku 1849.

Służył potem prywatnie, nareszcie był dyurnistą przy archiwum miejskiem. Żył w niedostatku tak, iż zwłok jego po śmierci nie było za co pogrzebać.

Pozostała wdowa pracowała, póki sił stało na utrzymanie dzieci, dziś na zdrowiu podupadła, prosi o udzielenie pomocy.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Petycyja Julji Romankiewicz odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem petycyi l. 210 do Wydziału krajowego, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Zuzanna Seredyńska, 76 lat mająca, wdowa po ś. p. Hipolicie Seredyńskim dyrektorze i inspektorze szkół w Krakowie, prosi o jednorozczone wsparcie w kwocie 800 złr. na spłacenie długu przez wzgląd na 60-letnią służbę męża. Gdy z pensyi 210 złr. nic dla siebie użyć nie może, są one obracane na płacenie procentów.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Petycyja Zuzanny Seredyńskiej, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej z przychylnym poparciem do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem tej petycyi do Rady szkolnej, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Konwent XX. Dominikanów w Krakowie, prosi o wsparcie na dokończenie budowy kościoła św. Trójcy w Krakowie.

Starożytna świątynia bliżko 700 lat licząca, gdzie mieszczą się groby wielkich Książąt polskich i zasłużonych mężów spłonęła w pożarze w roku 1850.

Po 25. latach ofiarami zewnątrz odbudowana została, w większej części wewnątrz powstała stoi.

Konwent po raz pierwszy udaje się do Sejmu c pomoc.

Komisya budżetowa przychyliłaby się do żądania konwentu a to tem więcej, że świątynia, o której mowa, jest sama pomnikiem starożytnym a prócz tego mieści w sobie pomniki inne jak Kalimacha, Ubona, Odrowąża, Leszka Czarnego. Musi jednak doradzać odroczenie tej sprawy a to z przyczyn, że:

a) do petycyi niema dołączonego kosztorysu ile wydano a ile potrzeba i na jakie cele:

b) do odbudowania tego kościoła jest ustanowiony komitet, komitet zaś nie mówi, a tylko sam konwent prosi o wsparcie.

c) z podania nie widać, czy konwent sam i o ile przyczynił się do odbudowania tej świątyni.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwała odroczenie tej sprawy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Myślę, że nie może być uchwalonem odroczenie tej sprawy, bo to co nie jest skończone w jednej sesyi, nie może być na inną przeniesione; gdyż to sprzeciwia się parlamentarnemu życiu. Zatem można tylko wnosić przejście nad tą petycyą do porządku dziennego, a wolno będzie konwentowi potem na przyszłą sesyę znowu osobną podać petycyę.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Mnie się zdaje, że tę petycyę należy odesłać do Wydziału krajowego, który wszystkie względy przemawiające za odroczeniem tej sprawy należycie rozpozna. Wnoszę odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, aby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego do urzędowego załatwienia.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Jeśli jest wniosek na odstąpienie tej petycyi Wydziałowi krajowemu, to przychyliam się do tego wniosku.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosów nie żąda? (Nikt). Kto jest za odesłaniem tej petycyi do Wydziału krajowego, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Apolonja Halikowska, do l. 240 na ręce p. Pietrusiewicza, wdowa po Antonim Halikowskim nauczycielu szkół ludowych, prosi o wyznaczenie jej rocznej pensyi.

Antoni Halikowski, służył jako nauczyciel od r. 1853. najprzód w Żydaczowie przez lat 9, dalej w Wojniłowie lat 13, razem 22 lat, wedle świadectw gorliwie i moralnie.

Płaca jego wynosiła 210 złr.

Umierając b. r. pozostawił żonę i troje małoletnich dzieci bez sposobu do życia.

Komisya budżetowa wnosi

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Prosbę Apolonji Halikowskiej odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za odesłaniem petycyi l. 240. do Rady szkolnej, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. ks. Kaczała (czyta):

Gmina Międzybrodzie lipnickie, powiatu Biała na ręce p. Chrapka, prosi o jednorazowy datek 50 złr. w celu wynagrodzenia pracy nauczyciela Jana Jaworskiego i niesienia mu pomocy z przyczyny słabości jego żony, czego rzeczona gmina uścić nie w stanie.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwała:

Prosbę gminy Międzybrodzia lipnickiego, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem petycyi l. 317 do Rady szkolnej rączy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Z porządku dziennego następuje punkt trzeci

Ustne sprawozdanie komisji propinacyjnej o §§. 38 i 39 projektu do ustawy o wykupnie prawa propinacyi i trzecie czytanie tej ustawy.

(Kilkunastu posłów opuszcza salę).

Sprawozd. p. Madejski.

(Głos: nie ma kompletu.)

(Gwar, posłów mało w sali.)

Proszę panów siadać, bo nie można wiedzieć, czy jest komplet.

(Sekretarze liczą posłów.)

Jest komplet.

P. Madejski ma głos.

Spraw. p. Madejski. Wysoka Izba uchwaliła ustawę o zniesieniu prawa propinacyi z wyjątkiem dwóch paragrafów, mianowicie §. 38 i 39, które odesłane zostały do komisji propinacyjnej wraz ze wszystkimi przy rozprawie stawianymi wnioskami, posłów: Męcińskiego, Fruchtmana, Kamińskiego, Czerkawskiego, Tetmajera i Wajgarta, do rozpoznania i zdania sprawy. Sprawozdawca komisji poseł Krzczunowicz zachorował, wskutek czego przypadł mi zaszczyt być tłumaczem komisji. Będę się starał zastąpić poprzedniego sprawozdawcę, o ile na to siły moje starczą.

Zastanawiając się nad wszystkimi wnioskami przez szanownych posłów poczynionymi, komisya przyszła do przekonania, że należy sprawę miast dla uwidocznienia jej odrębności, traktować w osobnym dziale, i wnosi też komisya, ażeby zamiast §§. 37, 38 i 39 dawnego projektu przyjąć po §. 35. Ustawy, dział VI z napisem „szczegółowe postanowienia co do miast.“ Pierwszy §. tego działu t. j. §. 36 będzie brzmiał tak, jak był uchwalony §. 37 t. j. (czyta):

„Ustawa niniejsza nie ma zastosowania w miastach Lwowie i Krakowie.“

Paragraf następny obecnie 37, będzie opiewał z godnie z wnioskami posłów, Kamińskiego (czyta): „Opłaty pobierane dotąd w niektórych gminach miejskich od wyrobu i wprowadzania gorących napojów pozostają nienaruszone.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 37, raczy rękę podnieść. (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Madejski (czyta):

§. 38.

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej, ma być propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminom miejskim, osobnymi ustawami w ciągu peryodu w §. 3 oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną, jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.

W miastach tych będą od czasu wejścia w życie tej ustawy zastosowane postanowienia, zawarte w §§. 2, 19, 20, 21, 22, 23 i 24 dalej 31 do 35 włącznie, wszystkie zaś inne postanowienia tej ustawy nie stosują się do nich.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wajgart. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wajgart ma głos.

P. Wajgart. Zmiana §. 38 przez komisję proponowaną wcale mnie nie zadawalnia. W tej mierze bowiem życzylibym sobie, ażeby była przyjętą poprawka taka, jaką przy ostatniej rozprawie w tym przedmiocie stawiałem. Jedną tylko zmianę w tej mojej poprawce robię, t. j. tę, aby opuścić tych kilka słów (czyta): „w miastach, w których prawo propinacyi służy miastu wspólnie z trzecimi osobami“ t. j. aby opuścić słowa „wspólnie z trzecimi osobami“, ponieważ stawiałem tę poprawkę wówczas, kiedy miałem wzgląd na resztę paragrafów ustawy przez komisję proponowanej w obec teraźniejszego projektu komisji do ustawy. Zdaje mi się, że te słowa są zbytecznymi i życzę sobie, ażeby były opuszczone. Zresztą zostaje moja poprawka prawie w dosłownej zgodzie, z tem co komisya proponuje, tylko, że komisya proponuje dalsze opuszczenie słów „od szynkarzy od wprowadzanych lub w obrębie gminy wyrabianych gorących napojów mają być pobierane opłaty dla zastąpienia ubytku w dochodach miastowych spowodowanych zniesieniem prawa wyszynku.“ Otóż te słowa życzę sobie, ażeby pozostały w tym §., zresztą zaś cała

stylizacya zgadza się z moją byle tylko te wyrazy w ustawie się zawierały. Ja Panowie trzymam się bowiem zasady. „gdzieś zgubił, tam szukaj“ otóż przez odjęcie miastom prawa propinacyi tracą one dochód z góry już przeznaczony na różne stałe opłaty, pożyczki i t. p.; aby więc w miejsce ubytego dochodu coś innego stanęło, muszę poszukiwać czegoś na tym samym przedmiocie, który został usunięty, o ile to z ustawą licuje i da się przeprowadzić.

P. Komisarz rządowy przy ostatniej naszej naradzie w tym przedmiocie pocieszał nas tem, że mamy ustawę gminną, która nam daje najzupełniejszą swobodę w nakładaniu podobnych opłat. Jednakże ja się tą pociechą nie zadawałam, albowiem właśnie ta sama ustawa gminna stawia pewien porządek w nakładaniu tych opłat i dodatków, postanawia bowiem, że jeżeli dochody gminne nie wystarczają na potrzeby własne, przysłuża jej prawo bez dalszego odnoszenia się nałożyć sobie 10% dodatków do podatków stałych — powiada także i to, że gminie służy prawo, jeżeli te 10% jeszcze nie wystarczają nałożyć sobie dodatki do wysokości 25%, jeżeli uzyska do tego zatwierdzenie rady powiatowej, dalej zaś mówi, o czem p. komisarz rządowy wspominał, że wyższe dodatki do podatków lub inne jakies opłaty na potrzeby gminy mogą być nakładane tylko na podstawie ustaw krajowych. Otóż według tego w pierwszym rządzie jest dodatek 10%, który gminie może być nałożony, w drugim rządzie dodatek do tych podatków 25% za pozwoleniem Rady powiatowej, a w końcu wyższe dodatki do podatków i inne opłaty, ja zaś chciałbym, ażeby w pierwszym rządzie była opłata od wyszynków, i sędzę, że to wcale nie będzie przeszkadzać swobodnej działalności ustawy przemysłowej, bo i dziś gminy istnieją, które pobierają takie dodatki i i nikogo to nie żenuje. Jabym sobie życzył i cieszyłbym się, gdyby wysoka Izba tę zasadę zastosowała była przy uchwaleniu zniesienia prawa propinacyi nie tylko dla miast ale dla całego kraju. Żałuję bardzo, że nie miałem sposobności w ogólnej dyskusyi tu przed kilku dniami w tej Izbie odbytej podnieść tej sprawy, bo byłbym wykazał, że ten sposób zniesienia prawa propinacyi byłby rzeczywiście zadowolili wszystkich uprawnionych i tych obywateli, którzy dążyli do tego, ażeby to rażące prawo, ten przywilej z czasów dominikalnych został zniesiony. Nie przyszedłem do głosu, bo w rozprawie tak ważnej wiele mowców chciało brać udział, ograniczyć się musieliśmy na jeneral-

nym mowcy, a w jego zadaniu nie leżało te zasady wygłaszać. Zasady te poruszyłem zeszłego roku przy komisji, której byłem członkiem i w tej Izbie i ja sędzę, że to byłby najwłaściwszy sposób rozwiązania tej kwestyi, którą się Wysoka Izba od tylu lat zajmuje.

Wykazałem już, że nie może nas zadowolić to, czem nas p. Komisarz rządowy pocieszał, mam bowiem te same obawy, jakie może i rząd, to jest tę, że jeżelibyśmy drogą dodatku konsumcyjnego chcieli odbić to, co wskutek zniesienia przywileju propinacyjnego utracimy, i rząd chcąc utratę tego dochodu, który miał z podatków dochodowych zechce takowy poszukiwać na tym samym funduszu a tak zeszyłyby się miasta z Rządem na jednym miejscu, komuż tedy przyznać pierwszeństwo? ja mniemam, że miastom, bo jeżeli rząd ualega na zniesienie prawa propinacyi, to winien nam zostawić fundusz, w miejsce tego, który tracimy.

W tym stanie rzeczy nie mogę uważać za rzecz korzystną przyjęcie §. 38 tak, jak go komisya proponuje i obstać w zupełności przy poprawce, którą postawiłem.

P. ks. Stępek. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Proszę posła Wajgarta aby podał swój wniosek na piśmie. P. sprawozdawca raczy go odczytać.

Spraw. p. Madejski (czyta):

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie gminy miejskiej zostanie propinacyjne prawo wyszynku o ile służy gminie miejskiej osobnymi ustawami w ciągu peryodu §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione, Ustawy te orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej spowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu następujący posłowie: Fruchtmann, Czerkawski, Gniewosz, Grocholski, Kamiński.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Zamknięta. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Zabieram głos celem poparcia poprawki p. Wajgarta a zarazem i mojej, którą na jednym z przeszłych posiedzeń postawiłem.

Jak już raz miałem zaszczyt powiedzieć, chodzi miastom o to, aby to prawo propinacyjne było zniesione i aby miasta znalazły źródło dostateczne do zastąpienia swoich dochodów z tego prawa propinacyjnego obecnie im płynących. To jest główna myśl, dla czego miasta żądały, aby je wyłączo- no z tej ustawy.

Jeśliby uchwała zapadła w myśl wniosku komisyi, jeśliby §. 38. brzmiał tak, jak go obecnie komisya proponuje, wtedy miastom nie zastrzega się żadne prawo, a wtedy muszą one być poddane pod ogólną ustawę, gdyż nikt nie będzie miał interesu, aby ustawa gminna nowa przyszła do skutku a po upływie 26 lat według §. 41. propinacya dla miast zupełnie będzie zniesioną. Jeżeli miasta żądają wyłączenia z tej ustawy, to czynią dlatego aby ustawodawstwo jeszcze miało interes miastom nadać inną osobną ustawę; ten interes upadnie, jeżeli będzie przyjęty wniosek, jaki komisya propinacyjna proponuje.

Powiedziałem, że chodzi miastom o to, aby przedewszystkiem były pokryte dochody, jakie wskutek zniesienia prawa propinacyjnego im ubyły a jakie mogą mieć tylko z opłat szynkowych i z opłat na gorące napoje nakładane. Ustawa gminna uie daje tej pewności; bo wiemy, że przedmioty podlegające konsumcyi dają dochód skarbowi państwa. W interesie więc państwa jest, aby te przedmioty konsumcyi podlegające ile możności od innych ciężarów uwolnić; albowiem inaczej konsumcyja się zmniejszy i skarb państwa ucierpi. Dlatego obawiam się, że jeżeli wskaże nam inne postanowienie ustawa, wtedy rzeczywiście rząd nie zechce pozwolić nam takich opłat, jakich my żądamy, tylko brak każe uzupełnić dodatkiem do podatków i groszem od czynszu najmu, który jak wiadomo jest jednym z podatków najuciążliwszy.

Dla przykładu, co to znaczy nakładać dodatki, któreby zrównoważyły dochód propinacyjny, przytoczę to, że według ostatnich dat statystycznych czynsz najmu w całym kraju z wyjątkiem Lwowa i Brodów i Krakowa wynosi około trzy miliony. Chcąc uzyskać tylko trzykroć sto tysięcy dochodu trzeba by nałożyć przynajmniej 10 centów od każdego guldena czynszu na podatek, aby otrzymać jedną trzecią część dochodów za stracone prawo propinacji. Jeśli więc będzie ubytek tej jednej trzeciej części; wtedy trzeba 10 ct; nałożyć, to znaczy jeśli kto płaci 100 złr. to musi jeszcze 10 złr. płacić. Wiadomo, że we Lwowie tyle nie płacą, a słyszymy jaki to jest ciężar szczególnie po miastach, gdzie tak mało jest pomieszkań. To jeden przykład. Trzeba by nałożyć 100 i 200 procent, aby ten dochód z prawa propinacji pokryć.

Chodzi przedewszystkiem, aby to mogło być pokrytem od dalszych opłat za wprowadzanie lub wyrabianie trunków. Powiem więcej: propinacja już teraz nie pokrywa potrzeb miast, wszystkie miasta już prawie gonią ostatkami i już za pięć lub 6 lat nie będą nie mieć, oprócz tego dochodu z propinacji i będą musiały nakładać dodatek do podatków. Tak jest, że najdalej za trzy lata dojdziemy do tego, że będziemy musieli niedobór nasz w budżecie pokryć dodatkiem, który na siebie nałożymy, jeśli propinacja będzie zniesiona i ten główny dochód, który stanowi 60 do 70% ustanie. Wtedy trzeba będzie uzupełnić to, na co rachowaliśmy w zwyczajnym biegu rzeczy dodatkiem do podatków na pokrycie tych wygórowanych potrzeb które na miastach ciężą. Miasta rozdają 18 do 20 procent na szkoły. Jakie są wymagania od miast co do bruku, co do policji to wiecie panowie.

Chodzi więc o to, aby miasta ubezpieczyć, aby im dać to prawo, by mogły i dzisiaj od trunków gorących pobierać dochody.

Powiedziano nam, że ustawa gminna to samo pozwala. Ja na to odpowiem, że jeśli nie trzeba, to nie jest szkodliwym. Powiedziałbym rządowi, jeśli miasta sobie życzą dla czego ich nie uspokoić Ustępstw nie robiono. Powiedziano dalej, że ustawa ta która odnosi się tylko do zniesienia propinacji, nie może stanowić o tem, co przyszła ustawa ma ustanowić. Nie zgadzam się z tem. Widzimy przykłady codzienne, które mówią, że ten a ten stosunek będzie uregulowany z inną ustawą. Widzimy, że w Radzie państwa wydają ustawy tak zwane ramy, w obrębie których mają być wydane

inne ustawy i tam z góry zasady określają. Że zaś ta ustawa nie będzie mogła postanowić o tem, co będzie w razie zniesienia propinacji w miastach to właśnie prawo nałożenia podatków na szynki i trunki ma stanowić owe wynagrodzenie, które miastom zastępuje prawo propinacyjne. Dlaczegożby ustawa niższa która mówi, że prawo propinacji w miastach będzie zniesione nie mogła już działać, wskazać kierunek, którym przyszłe ustawy pójść mają, dlaczegożby już dzisiaj nie można powiedzieć, że wszystkie przyszłe ustawy będą miały na oku pokrycie potrzeb każdego miasta opłatami na szynki i gorące napoje? Mnie się zdaje że tu nie ma żadnej przeszkody, i jestem przekonany, że, jak rząd skłonił się do niejednego ustępstwa, którego się nie spodziewaliśmy, dbały o dobro miast, nie zechce odmówić sankcji takiej uchwały, która służy do ubezpieczenia miast. W tem przekonaniu, że rząd dbały o dobro miast, jak dawniej dbał o nie, bo za czasów cesarza Józefa nakazał zakupić z funduszu państwa od właścicieli dominikalnych prawo propinacyjne dla miast, aby dochód podnieść — nie wątpię, że i terażniejszy rząd zechce uwzględnić położenie miast i użyć sankcji dla takiego postanowienia, które wiele nikomu nie szkodzi. Proszę, aby przyjąć §. 38 w tej stylizacji jak p. Wajgart proponował.

J. E. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Z tych poprawek, które tutaj na ostatnim posiedzeniu były postawione komisja wniosku Fruchtmana według tego, co teraz słyszeliśmy prawie zupełnie nie uwzględniła. A jednakowoż była to poprawka, która dotyka najważniejszych interesów miasta i ich dobrobytu. Dla tego muszę obstawać przy tym wniosku i będę się starał wykazać, że do tego mam powód i prawo.

Najprzód jeżeli się będę trzymać §. 38, to zauważyć muszę, że w projekcie, który nam został w odbiciu drukowanym rozdany, znajduje się ustęp, który zupełnie tak brzmi, jak wniosek przez Wajgarta postawiony (czyta):

Ustawy orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta, lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów, mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej, spowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku.

To mi jest dowodem, że nawet w łonie komisji przeważała myśl, która wnioskowi p. Fruchtmanna odpowiadała; Jednakowoż później z powodów mnie nie wiadomych została zarzuconą. Gdy porównamy z wnioskiem p. Wajgarta odczytaną nie dawno przez szan. sprawozdawcę— stylizacją, nie widzę jej celu i muszę uważać ją za niewłaściwą. Słyszeliśmy, że poprawka według wniosku komisji ma opiewać jak następuje (czyta):

W miastach, które posiadają prawo propinacji w obrębie gminy, zostanie propinacyjne prawo wyszynku o ile służy gminie miejskiej, osobnymi ustawami w ciągu peryodu §. 3 oznaczonego, za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną jakie opłaty, mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia. Ależ właśnie o tem wynagrodzeniu inne paragrafy tej ustawy orzekły.

W §. 2, §. 19. w §§. od 23, do 25go w §§. od 28 do 31 powiedziane jest szczegółowo, z jakich źródeł wynagrodzenie to ma być czerpane. Niewiem jakie inne źródło przez komisję ma być wskazane do uzyskania tego wynagrodzenia. Więc tu nie o wynagrodzeniu miała być mowa tylko o zastąpieniu ubytków dochodów, które spowodowane zostaną zniesieniem tego prawa. To sobie posłowie miast chcieli zastrzedz a teraz ich niepokoi, nieuwzględnienie ich słusznego życzenia. Przeciw stylizacji proponowanej przez p. Fruchtmanna a dziś przez p. Wajgarta podniesione zostały z rozmaitych stron zarzuty, które jednak zdaniem mojem nie mają najmniejszej podstawy. Tak między innymi powiedziano, że taki dodatek w ustawie jest niepotrzebny, ponieważ prawo gmin do nakładania takich opłat wypływa już z ustawy gminnej. Jednak na to zwracam uwagę panów, że opłaty także według ustawy gminnej mogą być dopiero nakładane ustawą krajową. Ustawa krajowa potrzebuje uchwały Sejmowej i sankcyi cesarskiej. Jak łatwo stać się może, że rząd takiej ustawy krajowej nie przedstawi do sankcyi dla tego, żeby dochodów skarbowych miastom nie uszczuplać, i wtenczas im nic nie pozostaje jak podwyższyć dodatki do podatków do takiej wysokości, która przekroczy możność płacenia obywateli. Jest atoli, jak p. Fruchtmann dziś powtórzył, celem jego poprawki i dążeniem posłów miejskich, zabezpieczyć w tej ustawie prawo nakładania do pewnej wysokości opłat, któreby nie ciążyły na dodatku do podatku, tylko czerpałyby się z innego źródła, które dla mieszkańców mniej byłoby dotkliwem. Jedyna obawa mogłaby powstać, żeby te opłaty zanadto wysokie nie były

i nie osłabiały siły podatkowej miast. Temu wszelako łatwo można zaradzić, jeżeli w przyszłych ustawach, o których w §. 38 mowa będzie i skala oznaczona, której przekroczyć nie będzie wolno.

Te więc wszystkie obawy, które podniesione zostały, są zdaniem moim nieusprawiedliwione i nie widzę przyczyny, dla czegoby miastom nie dać tego zaspokojenia, jakiego się domagają.

Ta poprawka jest dla nas stanowczą i przy niej obstawać musimy. Dla tego upraszam członków wys. Izby, aby raczyli przychylić się do wniosku p. Wajgarta.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Tylko parę słów przemówię, aby sprostować mylne twierdzenie jednego z poprzednich mówców. Twierdził on, jakoby ustawa gmina w uchwaleniu dochodów na rzecz gminy przepisywała pewną kolej. Otóż tego zupełnie nie ma, albowiem mamy po największej części w miastach naszych bez dodatków do podatków, bezpośrednio uchwalone opłaty od wprowadzanych trunków, więc zupełnie nie ma pod tym względem obawy, żeby pierwszej musiały być dodatki do podatków podniesione a dopiero potem opłaty nastąpić mogły.

Zresztą muszę na to uwagę zwrócić, że w tej poprawce nie znajduję gwarancyi, którą wnioskodawcy upatrują. Ustawą ma być ten dodatek pokryty. Gdyby ona oznaczyła pewną liczbę, ile każde miasto ma uchwalić, to znaleźlibyśmy gwarancję, ale tutaj wypowiedzianą jest zasada, że przez ustawę krajową mają podobne dodatki być uchwalone. W tym ustępie nie widzę żadnej gwarancyi.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski, Jakkolwiek spóźniona jest bardzo pora i chcę mówić bardzo krótko, to przecież pozwolicie mi panowie, abym podniósł, iż tu chodzi nie o interes posłów z miast, ale o interes kraju i interes miast, które są przyszłością naszego kraju. Ci, coby zniszczyli byt tych miast, zniszczyliby byt kraju, a byt miast jest dziś nie zaprzeczenie oparty na propinacji. Jeżeli znosimy propinację, to musimy jasno przedstawić, jaki skutek to zniesienie dla miast pociągnąć może, a nawet musi. Otóż w tak stylizowanym paragra-

fie i jak go komisya nam podała, zdaje mi się, ustęp drugi jest kompletnie zbyteczny ponieważ, jeżeli w tym ustępie powiada, że ma być ustawa oznaczona, jakie ma być wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacyi, to niewiem, na co w ustępie drugim miało być powiedziane, jakie na to wynagrodzenie mają być składane opłaty. Komisya bowiem tak proponuje, aby ustęp drugi brzmiał (czyta):

„Ustawy te orzekają, jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.“

W pierwszym ustępie jest powiedziane, że ma być zniesione za wynagrodzeniem, a w drugim jest orzeczone, jakie opłaty na to wynagrodzenie pobierane być mają. Ustęp drugi byłby kompletnie nie potrzebny. Gdybyśmy nie wiedzieli najprzód z góry, że wynagrodzenie nie pokryje w żaden sposób dzisiejszych dochodów, to w takim razie ustęp pierwszy byłby zupełnie dostateczny; ale wiemy panowie, że wynagrodzenia, jakiegokolwiek one będą tego ubytku nie pokrywają. Rozumiem więc, że wnioskodawcy, którzy stawiali ten wniosek, myśleli o ubytku pomimo wynagrodzenia i w ich poprawce znajduję kompletną loiczność.

§. 1. powiada, ustawy orzekają, w jaki sposób ma być za wynagrodzeniem zniesione to prawo, ale w przewidywaniu, że to wynagrodzenie nie może być wystarczające na pokrycie całego ubytku, chcieliby w ustępie drugim powiedzieć, czem będzie pokryte to, co będzie brakowało. Ustawa powiada, w jaki sposób ma być pokryte wynagrodzenie. Otóż ja sędzę, panowie, że do tej poprawki przychylić się zupełnie nie możemy. Ja nie powiem, żeby ta poprawka, jak jest stylizowaną dała rzeczywiście miastom gwarancję. Ona nie da o tem nie ma wątpliwości. Wtenczas by rzeczywiście dawała, gdyby jak p. Gniewosz powiedział, gminom zastrzeżono, by o tych opłatach stanowiły. Ale przecie jest coś, jest myśl wypowiedziana że jeżeli ubytki będą, to ustawa krajowa będzie się starała je pokryć.

To nikogo nie wiąże, ani władzy ustawodawczej, ani władzy sankcjonującej ustawę, bo się powiada, że ustawa ma coś orzec, a dopiero, jak będzie ustawa wniesiona, po przedyskutowaniu okaże się, czy ustawa może przyjść do skutku czy nie. Co można w tem znajdować sprzecznego z ustawą przemysłową. Jest tam powiedziane, jakie opłaty od szynkarzy lub od wyrobu gorących napojów pobierane być mają. Czy ustawa przemysłowa za-

brania dziś miastom pobierania takich opłat? Tu nie chodzi o prawo propinacyi, tu mowa jest o opłatach. Jeżeli szynkarze płacić będą opłaty policyjne, jeżeli będą płacili od wprowadzanych i wyrabianych napojów, to sama gmina będzie się o podatkowywała, bo sama będzie opłacała.

Ten dodatek nie powiada, że na tej drodze mają być zastąpione wszystkie, zupełnie wszystkie ubytki. Poprawka powiada, że ustawa orzeknie, jakie opłaty mają być pobierane dla zastąpienia ubytku. Ale żeby miały zastąpić cały ubytek, tego ustawa nie powiada. Prawda że to z jednej strony nie daje gwarancji miastom, ale z drugiej strony nie ma żadnego powodu dla rządu, aby z tego powodu miał ustawie odmówić sankcyi. Że wynagrodzenie nie pokryje dzisiejszego dochodu, to nie podlega wątpliwości; że miasta bez tego dochodu obejść się nie mogą, nie podlega także wątpliwości; że trzeba szukać sposobu pokrycia tego ubytku, i to nie podlega wątpliwości. A ustawa orzeknie, w jaki sposób ma być ten ubytek pokryty.

Mnie się zdaje, że tutaj nie ma nic takiego, coby przeciw logice albo przeciw dzisiejszemu ustawodawstwu było, i dla tego sędzę, że jakkolwiek ta poprawka nie daje zupełnej gwarancji gminom, jakkolwiek wszystko zależy potem od tego, czy ustawa przyjdzie do skutku, czy nie, to możemy to przyjąć przynajmniej dla zaspokojenia opinii publicznej.

Zresztą panowie, zanim propinacya się zniesie, to i iudemnizacyjne dodatki ustaną. Można więc mieć nadzieję, wszak ustawa i to uwzględni i okaże. o ile te ubytki potrzebują być pokryte. Zostawmy tę rzecz ustawie, nie straszmy mieszkańców miejskich, żeby nie myśleli, że nad nimi wisi niebezpieczeństwo zrujnowania majątków.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma gł.

P. Kamiński. Nie wiem, czego się obawiamy, aby w ustawie wskazać na te opłaty. Przecież w ustawie przemysłowej jest powiedziane, że propinacya w Galicyi nie podlega ogólnym przepisom tej ustawy, a ustawa zasadnicza Państwa stanowi, że ustawodawstwo o propinacyi należy do Sejmu.

Dla czego mając dane prawo stanowienia o tem obawiamy się wyrzec, jakie opłaty mamy na myśli t. j. że mamy na myśli opłaty od gorących napojów w obrębie miasta produkowanych lub tamże wprowadzanych. Dla czego nie mamy orzec

że my nie mamy wielkiego zamiłowania do dodatków do podatków.

P. Gniewosz oświadczył, że według ustawy gminnej dodatki do podatków i opłaty konsumcyjne stoją na równej linii. Chociaż w ustawie tak jest, jak mi to p. komisarz rządowy głową potakuje, wszelako miałem doświadczenie, że kiedy o takie opłaty propinacyjne w ministerstwie kołatałem, to mnie tam odesłano do dodatków do podatków i powiedziano: jak wyczerpiecie te dodatki, to przyjdzie pora na to, aby pozwolić na opłaty propinacyjne. Po długich mozolach dopiero odstąpiono od tego. Leży to zresztą w interesie fiskalizmu. My chcemy zostawić nietknięte dodatki do podatków, aby Rząd chcąc przedrowadzić regulację podatku gruntowego i domowo-czynszowego znalazł tę ziemię dziewiczą i nietkniętą. Otóż w tym kierunku chcemy, żeby nam wolno było w ramach tej ustawy wskazać, że w przyszłej ustawie mamy na oku tylko opłaty propinacyjne. Że my się sami opodatkujemy, to cóż to kogo obchodzi. Przez małą opłatę propinacyjną nie umniejszy się konsumcyja i ostatecznie nikt nie poniesie straty, tylko mieszkańcy tego miasta, ponieważ trunki te będą droższe. Jeżeli przy wprowadzeniu trunków będą większe opłaty, to one się odbiją na konsumentach, na nas samych, więc my się sami opodatkujemy i my sami nasze prawo propinacji wykupujemy. Jeżeliby jednak co do stylizacji była jaka wątpliwość, że w tym ustępie przez p. Wajgarta wniesionym jest umotywowanie: dla zastąpienia ubytku spowodowanego zniesieniem propinacji w dochodach miejskich, gdzieby to raziło, to może zgodzi się szan. p. Wajgart, aby to motywowanie: „dla zastąpienia ubytku w dochodach miejskich spowodowanego zniesieniem propinacyjnego prawa wyszynku“ opuścić i powiedzieć „jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane.“ Wnoszę więc w tym kierunku poprawkę do poprawki p. Wajgarta.

J. E. hr. Marszałek. Podam ją do poparcia.

Spraw. p. Madejski (czyta): Ażeby w poprawce p. Wajgarta opuszczono ostatnie słowa w pierwszej alinei §. 38. „dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej spowodowanego zniesieniem prawa propinacyjnego wyszynku.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Zabieram jeszcze raz głos w tej sprawie, chociaż już na onegdajszym posiedzeniu miałem zaszczyt wypowiedzieć stanowisko Rządu w tej sprawie. Przyznam się, że nie rozumię tych szan. posłów, którzy tak gorąco przemawiali za utrzymaniem wniosków swoich, albowiem gminom przez to żadnego zapewnienia nie dają nad to, które gminy już mają. Projekt komisji, na który się zgodziłem powiada, iż osobnemi ustawami postanowi się, jakie opłaty w każdej gminie mają być pobierane, aby uzyskać wynagrodzenie za propinację. Mnie się zdaje, że to zabezpiecza gminy zupełnie, iż mogą sobie uchwalić w tym celu jakiegobądź opłaty, jeżeli te będą tylko tego rodzaju, że wys. Sejm będzie mógł je uchwalić a Najj. Pan sankcyonować.

Ostatni szanowny mówca powiada i o to idzie reszcie szan. mówców, aby po 26 latach zabezpieczyć gminom ubytek w dochodach z powodu zniesienia propinacji, który w wynagrodzeniach, jakie będą miały na mocy ustaw szczegółowych, nie będzie pokryty. Otóż co do pokrycia ubytków w dochodach gminy po 26 latach, ustawa o wykupnie prawa propinacji stanowić nie może i nie powinna i dla tego Rząd sprzeciwia się stanowczo temu postanowieniu, jako zresztą zupełnie niepotrzebnemu. Ustawa bowiem gminna dozwala gminom nakładać na pokrycie potrzeb swoich dodatki do podatków i inne najrozmaitsze opłaty. Dla czegoż niniejsza ustawa miałaby jakieś większe rękojmie dawać? Mnie się zdaje, że dyskusya wyjaśniła i nie wątpię że p. sprawozdawca potwierdzi to, że przepis ustawy gminnej daje gminom zupełne w tym względzie zapewnienie. O tem, co się mówi w Sejmie, wiedzieć będą miasta, o których interes tu chodzi, dla czegoż więc stanowić w ustawie coś takiego, co żadnej gwarancji nie daje, kiedy to do ustawy nie należy, ponieważ w niej nie ma być stanowione o tem, co będzie po zniesieniu propinacji.

Mam wyrażne polecenie, aby sprzeciwić się temu postanowieniu, jako zupełnie niepotrzebnemu a w tej ustawie niemożliwemu, ponieważ ona jak już powiedziałem ma stanowić o zniesieniu propinacji.

Szan. poseł stanisławowski postawił do wniosku komisji poprawkę, aky powiedziano, iż te specjalne ustawy orzekną, jakie opłaty „od szynkarzy i od

wprowadzanych i w mieście wyrabianych gorących napojów dla uzyskania wynagrodzenia pobierane być mają. Ależ wniosek komisji powiada, że jakie opłaty będą pobierane, postanowią ustawy, więc daje zupełną wolność pod tym względem nakładania nie tylko opłat na szynkarzy i na wyrabiane i wprowadzane napoje, lecz wszelkich innych opłat; poprawka ścieśniałaby więc tylko postanowienie wniosku komisji. Wyszczególnienie tu tych opłat nie miałyby zresztą żadnej doniosłości, bo jeżeliby miasto wniosło projekt do ustawy, w której ustanowione opłaty byłyby tak wysokie, że Rząd nie mógłby pozwolić to przypuszczam, że wys. Sejm nie uchwaliłby takiej ustawy, a w żadnym razie Rząd nie przedłożyłby jej do najwyższej sankcyi. Więc czy to będzie w tej ustawie czy nie, to żadnej większej gwarancyi nie da. Nie pojmuję więc dla czego pp. posłowie z miast upierają się przy tem postanowieniu, które żadnej gwarancyi nie daje a do ustawy nie należy. Kończąc proszę, aby wys. Izba raczyła przyjąć wniosek komisji, który zapewnia gminy tak samo jak tamte, a umożliwi sankcyonowanie całej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Madejski. Bardzo jest trudne zadanie sprawozdawcy, którego tak licznemi obdarzono zarzutami, na które chcąc ściśle odpowiedzieć najlepiej może ponowić wniosek komisji, bo według mego przekonania przyjęcie wniosku przeciwnego nie byłoby obroną miast. Przekonanie moje, że poprawki stawiane są dla miast szkodliwe, będę się starał pokrótce udowodnić.

Powiedział nam p. Wajgart, że najlepiej trzymać się zasady: „gdzieś zgubił tam szukaj.“ Dobrze, ale pozwolę sobie zapytać: cóż wtedy, jeżeli nie znajdzie, tam gdzie zgubił? oczywiście znajdzie się gmina miejska w takim położeniu jak każdym innym razem, t. j. musi szukać sposobu zapewnienia sobie pokrycia ubytku w dochodach.

Gdyby tu chodziło o to, jaki mają gminy miejskie w własnym zakresie działania pokrywać ubytek propinacyjnego dochodu, cytowane obawy niebezpieczeństwa byłyby może w obec postanowień ustawy gminnej słusznemi. Powiada bowiem poseł przemyski, że według ustawy gminnej należy pokrywać potrzeby gminy najpierw, dodatkami do podatków bezpośrednich, potem dodatkami do podatków konsumcyjnych, a dopiero gdy te nie wystarczą inne nakładać opłaty. Ja sędzę, że szanowny

poseł się myli, w ustawie gminnej nie jest powiedzianem co ma być pobierane w pierwszym co w drugim lub trzecim rzędzie, chyba, że sumeracyę przypadków pod a) b) c), uważać chce za porządek prawa do poborów.

Majem zdaniem poszczególnienie przypadków ma inny cel.

Jeżeli gmina potrzebnje na pokrycie swoich potrzeb nałożyć jakie opłaty, to do pewnej wysokości wolno jej uchwalić je samej; jeżeli te opłaty są wyższe, to musi zezwolić na nie Rada powiatowa, jeżeli jeszcze wyższe zezwoli na to ustawa krajowa; Sejm zaś pewnie nie będzie patrzył na porządek abecadłowy opłat ale na interes gminy.

Jestem przekonany, że nie ma w tej Izbie ani jednej osoby, którejby dobrobyt miast nie leżał na sercu tak żywo jak szanownym wnioskodawcom, i pochlebiam też sobie, iż indywidualne działanie moje nie stało nigdy w sprzeczności z interesem miast, rozwój zasobów miejskich zawsze mnie wielce obchodził, a doświadczenie jakiego nabyłem przekonuje, że taka stylizacya §. 38 jaką proponuje poseł Wajgart, ścieśniałaby swobodę wyboru opłat, a tem samem byłaby raczej szkodliwą. Niedawno miałem zaszczyt przedstawić wys. Izbie ustawę o zniesieniu propinacyi w mieście Lwowie. Gdyby w statucie miasta Lwowa takie tylko było postanowienie, jakie obecnie chce mieć poseł Wajgart, miasto Lwów, nie byłoby w stanie pokryć niedoboru propinacyi opłatami z szynków, ale właśnie dlatego, że zostawiono mu wolność wyboru opłat, mogła gmina miasta Lwowa żądać rozdziału opłat w taki sposób jaki najłatwiej znieść kontrybuentom, i jaki nie wyklucza pewnie ustawa krajowa. Mnie się zdaje, że zespolenie interesów miast z interesami kraju, jest tak silne, iż ani na chwilę nie przypuszczam obawy, ażeby jakakolwiek ustawa krajowa nie uszanowała słuszných żądań miasta, aby tylko te żądania nie były stawiane separatystycznie na niekorzyść jednych, lub zgoła ogółu. Powiadacie panowie, że chcielibyście mieć w tej ustawie zaznaczone, że ubytek w dochodach gminy spowodowany przez zniesienie propinacyi ma być nasamprzód pokryty z opłat przez szynkarzy, od wyrobu i wprowadzania gorących napojów. Ja nie pojmuję, jaki właściwie skutek mogłoby odnieść takie zaznaczenie. Przypuścić bowiem można, że import napojów i liczba szynkarzy będzie w mieście jakim tak małą, iż dochód z opłat szynkarskich nie pokryje ubytku w dochodach z propinacyi. W takim razie

potrzeba na szynkarzy nałożyć tak wysokie podatki że te zabiłyby produkcję, przenosząc w dwójnasób wartość produktów. Pytam więc Panów, czy mogłaby taka ustawa być sankcjonowaną a gdyby była czy pożądana dla miasta odniosłaby skutek? Bez wątpienia wszyscy szynkarze nie mogący znieść tak wysokiej opłaty porzuciliby ten zarobek lub wynieśliby się z tego miasta, i cały mniemany dochód zginąłby przez się, musicie Panowie wierzyć, że reprezentacja miasta będzie zawsze szukała sposobu wyrównania ubytku w dochodach miejskich tak, iżby nakładane opłaty dla mieszkańców w mieście jak najmniej były dotkliwe. I kraj będzie szukał środków, któreby miastom podały możliwość do rozwoju ich zasobów materialnych, albowiem nikt z nas niewątpi, że dobrobyt miast jest oraz bogactwem kraju.

Gdyby ustawa państwowa miała regulować dochody miast naszych sam podniósłbym obawę żeby ktoś trzeci nie miał swobody decydowania o tem, ale skoro jest powiedzianem, że ustawa krajowa orzeknie jakie opłaty mają być pobierane na wynagrodzenie ubytku nie mogę dzielić obaw, jakie podnoszą szanowni posłowie z miast. P. Fruchtmann twierdzi, że według zdania komisji ubytek w dochodach miejskich będzie pokryty najprzód dodatkami do podatków. Przeciw tej myśli muszę się zastrzedz. Komisja miała na oku postanowienia §. 81 ustawy gminnej, według którego do zaprowadzenia innych w gminie opłat, niż dodatki do podatków, potrzeba ustawy krajowej; a ponieważ o ustawie krajowej mowa, toż jawnem, że nie o dodatkach do podatków, lecz o innych opłatach myślała komisja. Chciejcie Panowie zwrócić uwagę i na tę okoliczność, że propinacya ma trwać jeszcze 26 lat, że po upływie tego czasu ustanie dodatek na spłatę indemnizacji za zniesione powinności poddańcze. Jest to istotnie ciężar najwięcej tłoczący podniesienie dobrobytu miast. Skoro, jak spodziewać się, raz te dodatki odpadną miasta nasze, mam to przekonanie nie będą w kolizji o środki na pokrycie niedoborów z propinacji.

P. Czerkawski powiedział, że smać w komisji propinacyjnej różniły się zdania, skoro drukiem rozdano inną stylizację §. 38 niżeli teraz przedkłada komisja. Muszę sprostować mniemaanie szanownego posła. Redakcja paragrafów na kartce drukowanej nie jest redakcją komisji, było to jedynie streszczeniem stawianych przy rozprawie wniosków, było tylko substratem do obrad komisji, gdy jednak sprawozdanie komisji jest ustne,

więc oczywista, że ostateczne wnioski komisyjne nie były drukowane ani też w Izbie rozdane. Powiedział dalej p. Czerkawski, że gdyby nieprzyjęto poprawki p. Wajgarta, a miasto, które nałożyło opłaty na szynkarzy, rząd mógłby je niepozwolić. Ja nie wiem czy ten dodatek w ustawie zmusi rząd do pozwolenia. Jeżeli miałbym przypuścić taką obawę, to zostanie ona zarówno z poprawką jak bez poprawki.

P. Grocholski zapytuje: dlaczego nie mamy przyjąć tej poprawki, jeżeli posłowie z miast tak usilnie onej się domagają? Komisja zadawała sobie to same pytanie, i po długich debatach, odpowiedziała sobie nie możemy przyjąć, bo zdaniem komisji, które miałem zaszczyt uzasadnić, przyjęcie tej stylizacji byłoby ścieśnieniem prawa w ustawie gminnej nadanego, bo wkraczalibyśmy w postanowienia ustawy gminnej, o których przy ustawie propinacyjnej mówić nie należy.

Zdaje mi się przeto, że o ile mógłbym wyświecić zachodzącą na pozór różnicę zdań, wysoka Izba, poweźmie przekonanie, że komisja, jak i wnioskodawcy na jednym i tym samym stoją gruncie, spieramy się tylko o słowa, które ani wielkiej gwarancji nie dają miastom, ani też im żadnej szkody nie robią. Jest to rodzaj kłótni o wiatr. W imię więc dobra ogólnego, w imię wspólnej sprawy, na której załatwieniu tak wiele nam zależy upraszam szanownych panów abyście raczyli pogodzić się ze zdaniem komisji i przyjęli §. 38 w myśl projektu komisji.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Przedewszystkiem upraszam panów sekretarzy, aby zechcieli skonstatować czy w Izbie jest komplet.

(Sekretarze liczą obecnych). Jest 82 posłów w Izbie.

Najpierw podam do głosowania wniosek p. Wajgarta, potem wniosek p. Kamińskiego.

P. Kamiński. Ja cofam mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca raczy odczytać poprawkę p. Wajgarta.

Spraw. p. Madejski (czyta):

W miastach, które posiadają prawo propinacji w obrębie gminy miejskiej, zostanie propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminie miejskiej, osobnymi ustawami w ciągu peryodu §. 3 oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną,

jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta lub w jego obrębie wyrabianych gorących napojów mają być pobierane dla zastąpienia ubytku w dochodach gminy miejskiej spowodowanego zniesieniem propinacznego prawa wyszynku.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem poprawki p. Waygarta raczy wstać (wątpliwość). Proszę panów zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny poprawce p. Waygarta raczy wstać (wątpliwość).

Ks. Zakliński. Ja bym wnosył, szczyby było imienne hołosowanie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o imienne głosowanie.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Proszę o rozdzielenie wniosku p. Waygarta na dwie części.

Głosy. Nie ma co rozdzielać.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby było imienne głosowanie raczy wstać. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparte. Proszę p. Sekretarza czytać spis posłów. Kto jest za wnioskiem posła Waygarta powie tak: a kto jest przeciwny wnioskowi p. Waygarta powie nie:

Sekret. p. J. Badeni (czyta spis posłów):

Głosowali tak:

pp. Antoniewicz, Badeni Wład., Bartoszewski, Baum, Bogdanowicz, Chrapek, Cywiński, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Fruchtmann, Głogowski, Golejewski, Grocholski, Gross, Hausner, Hoszard, Jasiński Aleks., Jędrzejowicz, Kabat, Kaczała, Król, Piliński, Popiel, Rey, Rutowski, Rydzowski, Serwatowski, Skrzyński, Skwarczyński, Splawiński, Stępek, Szemelowski, Tettmajer, Turczyn, Wajgart, Wesółowski, Zucker, Zyblikiewicz.

Głosowali „nie“:

pp. Abrahamowicz, Badeni Józ., Baworowski, Chełmecki, Chrzanowski, Dunajewski, Dzeduszycki, Firlej, Garbaczowski, Gniewosz, Haller, Horodyski, Jasiński Józef, Jaworski Apolinary, Kamiński, Kaszewko, Konopka, Koziębrodzki, Kraiński, Kuczowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Rylski, Sawczyński, Siemiński, Smarzewski, Stupnicki, Szeżepański, Szep-

tycki, Szujski, Szumańczowski, Torosiewicz, Wereszczyński, Wierchlejski, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Zamojski.

Wstrzymał się od głosowania p. Zakliński.

J. E. hr. Marszałek. Rezultat głosowania jest następujący: za poprawką p. Wajgarta głosowało 39, zaś przeciw poprawce p. Waygarta 42 posłów; poprawka zatem p. Waygarta upadła. Przyśtępujemy do głosowania nad §. 38. według brzmienia komisji.

Sprawozd. p. Madejski (czyta):

§. 38.

W miastach, które posiadają prawo propinacji w obrębie swej gminy miejskiej, ma być propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminom miejskim, osobnemi ustawami w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną, jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza z tym paragrafem, raczy wstać (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Madejski (czyta):

§. 39.

W miastach, które posiadają w całości prawo propinacji w obrębie swej gminy miejskiej, opłaty i grzywny, według postanowień §§. 19. 20. 21. 22. 23. 32. i 33., w obrębie każdego z tych miast pobrane, będą stanowić osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego paragr. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Madejski (czyta):

§. 40.

W miastach, w których obrębie prawo propinacji nie samej tylko gminie miejskiej lecz także trzecim służy osobom ma być czysty dochód z prawa propinacji wysłędzony według przepisów niniejszej ustawy, a władze do oznaczenia czystego dochodu powołane, orzekną zarazem, (§§. 14 i 15) jaka część tego dochodu na gminę miejską i na każdą inną do propinacji uprawnioną osobę przypada. Według stosunku części dochodu z prawa propinacji na gminę miejską do dochodu z tegoż

prawa na inne osoby przypadającego, rozdzielone będą między gminę miejską a inne uprawnione osoby dochody z opłat, które w tem mieście według §§. 19., 20., 21., 22., 23., 32. i 33. będą pobrane.

Część opłat na gminę miejską przypadająca, stanowić będzie osobny fundusz wynagrodzenia tego miasta; część zaś opłat na inne uprawnione osoby przypadająca wpłynie do ogólnego krajowego funduszu propinacyjnego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym paragrafem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Tetmajer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zwracam uwagę posła Tetmajera, że jeszcze paragraf następny nie został odczytany.

P. Tetmajer. Ja właśnie przed odczytaniem tego §. chciałbym głos zabrać.

J. E. hr. Marszałek. P. Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer. Będę proponować §. jeden jeszcze do umieszczenia między §. 40. a 41. Zabieram głos w tej sprawie pod wpływem takiego wrażenia, jakiego doznawać musi rolnik, który rozpoczyna zasiew bez nadziei zbioru. Widząc bowiem znużenie wysokiej Izby, widząc niecierpliwe wyczekiwanie na zamknięcie posiedzenia, nie mogę tuszyć, aby wniosek mój zatrzymujący ukończenie rozpraw został uwzględniony i doznał poparcia, a jednak postawić go muszę z obowiązku względem okolicy, w której prawo propinacji gmin wiejskich istnieje i w której gminy wiejskie tego prawa pozbawione utracą możliwość zaspokajania potrzeb gminnych w danych obecnie warunkach.

Nie mogę także zrozumieć i pojąć, dlaczego i na jakiej zasadzie komisya propinacyjna nie raczyła zastosować szczegółowych postanowień co do miast, także i co do gmin wiejskich, skoro te mają takie same stosunki, takie same interesa i takie same warunki co i miasta, które to okoliczności spowodowały komisję do wyjęcia miast z pod ogólnych postanowień ustawy.

Tu muszę podnieść tę okoliczność, że w byłym starostwie nowotarskiem prawo propinacji nadane było gminom od dawna. Posiadają też gminy to

prawo wyłącznie jako prawo nabyte, a w wielu miejscowościach jako prawo wyłączne.

Wnoszę przeto, aby po §. 40. umieszczony był następujący §. 41. (czyta):

„Odnoszące się do miast postanowienia niniejszej ustawy a mianowicie postanowienia zawarte w §§. 37. 38. 39. i 40., mają być zastosowane do gmin wiejskich posiadających prawo propinacji w własnym obrebie.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca odczyta ten wniosek, podam go do poparcia.

Sprawozd. p. Madejski (czyta powtórnie §. proponowany przez p. Tetmajera.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Madejski. Wniosek szanownego posła był przez komisję badany, bo mniej więcej tej samej treści był wniosek jego poprzednio do komisji odesłany. Komisya przysłała jednak do przekonania, że dla gmin wiejskich nie można tego samego stanowić wyjątku, jaki się czyni dla większych miast, raz dlatego, że gminy wiejskie, które posiadają prawo propinacji nabyły ono, o ile mi wiadomo, od właścicieli dóbr tabularnych. Wchodzą przeto w te same prawa, jakim podlegają właściciele dóbr ziemskich. Gdzie zaś gminy mają to prawo z przywileju, — przywilej brzmi tak rozmaicie, iż częstokroć niewiadomo, czy cała gmina, czy poszczególne tylko posiadłości mają propinację. W takich warunkach trudno dopuścić, żeby każda gmina wiejska inną posiadała ustawę.

Byłoby to szkodliwym dla ogólnego ruchu handlowego, byłoby i dla gmin wiejskich niekoniecznie pożądanem, ażeby wykonywanie poborów z prawa propinacyjnego w jednej gminie inne było, niżeli je ma druga gmina sąsiednia. Stosunki gmin wiejskich są inne niżeli miast. Gminy wiejskie nie mają takich obowiązków, jakie ciężą na gminach miast. Zrównanie ich pod względem prawa do osobnych ustaw, sprowadziłoby co najmniej niesłychane trudności, jeżeli nie chaos w ustawodawstwie. Dlatego sądzi komisya, że gmin wiejskich z pod tej ustawy wyłączać nie można. Gdybyśmy poszli za zdaniem p. Tetmajera musielibyśmy wyłączyć i miasteczka. tak zwane Marktflücken i zaszlibyśmy

w taką mnogość wyjątków, że wyjątki stałyby się regułą.

Z uwagi przeto, że interes gmin wiejskich zupełnie jest inny, niżeli interes gmin miejskich czyli miast, wniosku p. Tetmajera uwzględnić nie można i dlatego upraszam imieniem komisji, ażeby wys. Izba poprawkę tę odrzuciła.

P. Tetmajer. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer. P. sprawozdawca nadmieniał tutaj, że nie były określone dokładnie i jasno prawa propinacji gmin wiejskich. W tym względzie pozwoliłbym sobie odesłać p. sprawozdawcę do aktów lustracyjnych nowotarskich z r. 1564, 1636 i 1660 oraz do aktów inkameracji i sprzedaży nowotarszczyzny, w których to aktach jak najwyraźniej postawione jest prawo propinacji gmin wiejskich, w skład starostwa nowotarskiego wchodzących.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę p. sprawozdawcy odczytać §. proponowany przez p. Tetmajera.

Spraw. p. Madejski (czyta):

§. 41. Odnoszące się do miast postanowienia niniejszej ustawy, a mianowicie postanowienia zawarte w §§. 37, 38, 39 i 40. mają być zastosowane do gmin wiejskich posiadających prawo propinacji w własnym obrębie.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym paragrafem zgadza raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość. Paragraf upadł. Teraz §. 41. według wniosku komisji.

Spraw. p. Madejski (czyta):

§. 41.

Jeżeli w którym z miast zniesienie prawa propinacji nie nastąpi z mocy osobnej ustawy (§. 38). w ciągu peryodu §. 3, oznaczonego, propinacyjne prawo wyszynku ustanie w tem mieście z wpływem tego peryodu, a osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta.

Kto jest za przyjęciem tego paragrafu raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Spraw. p. Madejski. Dział VII. został już uchwalony, następuje tylko zmiana paragrafów, a to w ten sposób że §. 36. będzie §. 42, §. 40. będzie §. 43, §. 41. będzie §. 44. a §. 42. będzie §. 45.

Tytuł brzmi (czyta):

U s t a w a

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zawierająca postanowienia o zniesieniu prawa propinacji.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tytułem raczy rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madejski. Uchwała brzmi (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd o wyjednanie ustawy państwowej:

ażeby wszelkie opłaty do funduszu propinacyjnego wpływające wolne były od podatku, tudzież ażeby wszelkie, do wykonania ustawy o zniesieniu prawa propinacji się odnoszące podania, protokoły dokumenta, wpisy hipoteczne, wyroki, przekazy sądowe i inne pisma lub czynności sądów, komisji, jakoteż wszelkich innych władz wolne były od stempli, od należności bezpośrednich, od opłat depozytowych i w ogóle od wszelkich należności skarbowych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z uchwałą zgadza, raczy powstać (większość). Jest przyjęta.

P. Rydzowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński (czyta): Posłowy mniejszości, a to Krasickij, Biłous, Bodnar, Całkowskij.

Głosy. Co to jest? To nie jest formalne traktowanie (hałas).

J. E. hr. Marszałek. To jest deklaracja posłów z mniejszych własności co do kwestyi, którą jesteśmy zajęci. W regulaminie nie znajduję żadnego ustępu, któryby mi pozwalał dać głos na takie oświadczenie, ale wiem z tradycyi, że przy jednej okazji zrobiono zarzut, że wyjście niektórych posłów nie było w protokole skonstatowane i że żadnej nie złożyli deklaracyi. Więc z tego powodu ażeby podobne rzeczy się nie powtarzały, a ponieważ regulamin w tym względzie nie zawiera żadnego postanowienia, uważam za stosowne odnieść się do wysokiej Izby. Niech więc wysoka Izba sama osądzi, czy jako Marszałek nie mam obowiązku wysłuchać takiego oświadczenia posłów z mniejszych posiadłości.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Takiego precedensu nie ma w praktyce wysokiej Izby tej, ale w ogóle żadnej, aby wśród głosowania nad ustawą przed trzecim czytaniem ktokolwiek miał prawo przerywać i jakieś deklaracje minifestować. Przystąpiliśmy właśnie do trzeciego czytania, zatem już z tego powodu proszę, aby Wasza Excelencya polecił, iżby wysoka Izba pierwaj skończyła sprawę główną, a potem, jeżeli uważa za potrzebne, zakomunikować nam tę jakąś deklarację. Powtóre, nikt mojem zdaniem nie ma prawa imieniem kolegów czytać tu oświadczenia. Jeżeli nieobecny poseł chce się odezwać do wysokiej Izby lub Excelencyi, muszę z góry przypuścić, nie chcąc nikogo obrażać, że każdy sam sobie potrafi napisać lub kazać napisać i złożyć do rąk Excelencyi. Dla tego proszę, aby Excelencya raczył zarządzić dalsze głosowanie nad ustawą.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ne znaju jak można so-protywlaty sia samomu sobi. Własne hospodyn Dunajewskij pry poślidnom słuczaju koły chodyło o pomnożenie czysłu posliw iż mist, skazał szczo tiji kotoriji wyjszły, powinni by buły sia oprawdaty iż przyczyny, a ne wnesły tohdy żadnoj deklaracyi. (Głosy: to co innego). Jest tut deklaracya 37 posliw kotoryi mene upoważnyły zajawyty, czczo toj ustawi sut' protiwniji, a to iż toj przyczyny (Głosy: to nas nie obchodzi; wielki gwar w Izbie).

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Bardzo jestem kontent, że poseł Zakliński powiedział, jakiego rodzaju jest protest. Teraz będziemy wiedzieli co zrobić. „Protesta takie tylko dopuszczone będą,“ tak mówi regulamin, „które od członków Sejmu wychodząc, dotyczą postępowania z regulaminem niezgodnego, które na tem samem posiedzeniu zapowiedziane i na najbliższem posiedzeniu do laski marszałkowskiej podane zostały. Takie samo postępowanie ma być zachowane względem oświadczeń przeciw wniesionym protestom. Protesta i oświadczenia przeciw tymże będą po odczytaniu bez dopuszczenia wszelkich rozpraw i dalszych protestów lub oświadczeń, do protokołu obrad dołączone.“

(P. Zakliński. To nie jest protest).

Jeżeli p. Zakliński mówi, że to nie jest protest, to ja muszę powiedzieć, że to jest protest, bo jeżeli posłowie wychodzą i powiadają: my wychodzimy, bo z całą ustawą się nie zgadzamy, czyż to nie jest protest? Jeżeli się z całą ustawą nie zgadzają, jest to cechą protestu.

J. E. hr. Marszałek. Więc wysoki Sejm nie chce uwzględnić? (Głosy: Nie, nie ma co!) W takim razie złożę tę deklarację w biurze marszałkowskiem.

Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym zgadza raczy wstać (większość). Jest przyjęty. Kto tę ustawę przyjmuje w trzecim czytaniu raczy wstać (większość). Jest przyjęta. (jak alegat 9.)

Sprawozd. p. Madejski. Z uchwaleniem tej ustawy następujące petycje zostały załatwione (czyta): l. 67, 155, 180, 387, 391, 408, 412, 455, 500, 235.

J. E. hr. Marszałek. Możemybyśmy załatwili jeszcze jeden przedmiot porządku dziennego, mianowicie sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Stępka i Jędrzejowskiego o wydanie ustawy karnej przeciw pijaństwie. (Niepokój.)

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Może sia wysoka Pałata schocze na kwadrans uterplywyty; toj predmet nie

dostateczno pojasnenyj i kaźdomo znanyj, tak że budemo mohły pryniaty ustawu en bloc.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos

P. Grocholski. To nie jest przedmiot, któryby zasługiwał na takie lekkie traktowanie; we Francji przez trzy lata nad ustawą przeciw pijaństwu pracowano. Wnoszę tedy zamknięcie posiedzenia.

J. E. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia posiedzenia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Następne posiedzenie w piątek o godz. 10. zrana. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 31. posiedzenia

6 sesji, III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie dnia 28. maja 1875, o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji prawniczej o wnioskach posła Stępka i posła Jędrzejewskiego o wydanie ustawy karnej przeciw pijaństwu. Sprawozdawca p. Sławski.

2. Sprawozdanie komisji sejmowej wyznaczonej do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego z czynności za czas od 1. lipca 1875 do końca stycznia 1876. Sprawozdawca p. Dunajewski.

3. Sprawozdanie komisji kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. Józef Badeni.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminom prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

5. Sprawozdanie komisji terytorjalnej w przedmiocie przeprowadzenia zmian w obecnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych. Sprawozdawca p. Bartoszewski.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem uregulowania taryf kolejowych. Sprawozdawca p. Smarzewski.

7. Sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie tłumaczenia art. 12. ustawy krajowej z 2. maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

8. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego przy egzaminach ścisłych. Sprawozdawca p. Szujski.

9. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Krzyżanowskiego dotyczącego nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Sprawozdawca p. ks. Chełmecki.

10. Ustne sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. Biłousa (uznanym za nagły) w przedmiocie utworzenia szkół rzemieślniczych. Sprawozdawca poseł Majer.

11. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. Antoniewicza o zmianę uchwały krajowej z dnia 22. czerwca 1867. n. 13. D. u. kraj. o wykładowym języku. Sprawozdawca p. Szujski.

12. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Jasińskiego Aleksandra w przedmiocie zezwolenia gminie król. stołecznego miasta Lwowa na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od wina. Sprawozdawca p. Gniewosz.

13. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie udzielenia prawa do pobierania opłat mytniczych. Sprawozdawca p. Badeni Wł.

14. Sprawozdanie o petycjach.

15. Pierwsze czytanie wniosku p. Kocyłowskiego o pozwolenie gminom na pobieranie opłat od gorących napojów — tak zwanego czopowego.

16. Sprawozdanie komisji statutowej o wniosku p. Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast. Sprawozdawca p. Hausner.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. minut 27. wieczór.

